

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wołciechowski
Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z o.o., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z o.o., Katowice, al. Batorego 2
Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 358-85, (nocne) 384-26 i 388-78

Nr 193 / Rok XIV

Katowice, sobota 15 lipca 1939 r.

Cena 10 gr

Hiszpania zostanie neutralną

FRANCO ZBAGATELIZOWAŁ MISJĘ MIN. CIANO

LIZBONA, 14. 7. PAT.

W wywiadzie, udzielonym dyrektorowi dziennika „Diario de Noticias”, gen. Franco oświadczył m. in.: „Nowy ustroj hiszpański nie jest ani włoski ani niemiecki. Niewątpliwie w obecnej organizacji Niemiec i w ich ideologii istnieje wiele instytucji Hiszpanii 16 w., lecz każdy naród ma swe konieczności i swe tradycje. Nowe

państwo hiszpańskie będzie państwem hiszpańskim. Staram się pod kątem widzenia społecznym znieść walkę klas, ochraniając mniej posiadających, poddając kapital reglamentacji, budując domy społeczne, przyznając pożyczki ojcom rodzin na potrzeby wychowania dzieci itd. Rozpoczniemy też walkę z bezrobociem.

Na uwagę dziennikarza, że tak rozle-

gdy program społeczny każe domniemywać długiego okresu pokoju, gen. Franco odpowiedział:

Nie wierzę w wojnę, odrzucam myśl o wojnie. Nie widzę obecnie żadnej sprawy na świecie, która nie mogła być rozwiązana środkami dyplomatycznymi i pokojowymi.

Na pytanie czy polityka hiszpańska, o ile wybuchnie wojna, która nie dotknie Hiszpanii, będzie polityką neutralności, generał odpowiedział bez wahania: Hiszpania zajęta jest odbudową narodową, dla której potrzebny jest pokój. Jakiż naród mógłby myśleć, że zdoła uniknąć, jeżeli nie pod względem militarnym, to przynajmniej ekonomicznym, powikłania o charakterze powojennym? Wobec takiej ewentualności Hiszpania starać się będzie, o ile możliwości być neutralną i zostanie nią

dopóki jej terytorium, jej honor, lub jej interesy żywotne nie zostaną dotknięte.

Zapytany w sprawie wizyty min. Ciano, gen. Franco powiedział: Ciano oddaje nam wizytę, którą złożył niedawno hiszpański minister spraw wewnętrznych, o ile, wobec zwyczajów i częstotliwości tego rodzaju wizyt, fakt ten nie ma wielkiego znaczenia międzynarodowego, to z punktu widzenia wewnętrznego przeciwnie, obecność ministra spraw zagranicznych Włoch daje narodowi hiszpańskiemu sposobność okazania awych uczuć do naszych braci włoskich, którzy walczyli tak szlachetnie i tak chwaleśnie przy naszym boku.

W. Ładów: gen. Franco podał kilka stosunków pomiędzy Portugalią a Hiszpanią kierowane są sytuacją geograficzną krajów i wyraził życzenie, aby stawały się one coraz ściślejze.

Opinie z dnia

Manifestacja odrodzonych sojuszków

(J. W.) Święto narodowe Francji, obchodzone w tym roku szczególnie uroczystość z powodu 150-lecia nowej ery, zapoczątkowanej Wielką Rewolucją, 150-lecia wielkiej świętości każdego Francuza — szlendaru trójkolorowego i „Marsylianki” — nasuwa sporo refleksyj. Zatrzymajmy się nad jedną z nich.

Otóż tegoroczne święto narodowe republiki francuskiej stało się jednocześnie olbrzymią manifestacją jej odrodzonych sojuszków.

Zmienne koleje przechodził w ubiegłych latach sojusz francusko - angielski — ten najnaturalniejszy z sojuszków z racji zasadniczo identycznych dążeń pokojowych obydwu sojuszników, częściowej wspólnoty interesów politycznych w światowej polityce kolonialnej, wieloletnich związków kulturalnych, i przede wszystkim obfitej zaprawy krwi, przelanej w niedawnym czasie przez wojska francuskie i angielskie w imię wspólnej sprawy. Dość poważne różnice, zachodzące między angielskim i francuskim kątem patrzenia, mogące oddziaływać rozluźniająco na więzy Entente Cordiale, zasnęły się już od chwili pertraktacji pokojowych. Niewątpliwie najlepiej było jeszcze w okresie wielkiej polityki pacyfistycznej, której obydwie rządy sekundowały z równym, głębokim przekonaniem. Ale w okresie sankcyj antywłoskich sojusznicy maszerują po mocno odrębnych drogach. Różnice wykazuje też polityka nieinterwencji w Hiszpanii. A już najgłębsze rozdzielenie zaznaczają się bez wątpienia w poglądach obu mocarstw na sprawę wschodnio - i środkowo - europejskiej.

Wobec tych różnic stało się tedy, że Francja zaczęła maszerować nieco w cieniu późniejszego sojusznika, bar-

dziej „układnego”, i mniej skorego do mocnych posunięć. Ale rozwój wypadków w Europie zasypał wnet powiększającą się przepaść różnic i uzmysłowił obydwu partnerom nieprzemijającą, głęboką wartość sojuszu.

Po wizycie angielskiej pary królewskiej w Paryżu, rewizycie prezydenta Lebruna, naradach sztabowych — nastąpił fakt, który w rycerskim narodzie francuskim, przenikniętym głębokim poczuciem honoru, wywołał bez wątpienia największe wrażenie. Nad ziemią francuską zawarowały motory angielskich bombowców. Był to najprawdziwszy symbol odrodzenia sojuszu franco - angielskiego.

Koleje drugiego sojuszu fundamentalnego — sojuszu polsko - francuskiego są — wbrew pozorom — dosyć podobne. Tu i tam najgłębsza podstawa ideowa - uczuciowa, na której ugruntowanie złożyła się praca wieków. I tu i tam bliskość zasadniczych tendencji pokojowych. Jednak na sojuszu tym ukazały się rysy. Inaczej może wyobrazić sobie, Francuzi i Polacy, wzajemny stosunek. Bolało nas Polaków, że robi się nieraz rachunek bez nas, gniewało, że nasz sojusz może być uważany za kłopotliwy.

Ale i tu potrzeba i rozwój wypadków międzynarodowych oddziaływały jak połączne lekarstwo. Zdaje się, że możemy to już dziś twierdzić z całą pewnością: jesteśmy świadkami całkowitej regeneracji wartości sojuszu polsko - francuskiego.

Stąd tyle serdeczności i tyle niekłamanej wiary popłynęło w dniu wczorajszym ze szpalu dzienników polskich i z fal eteru pod adresem świętującej Francji.

Gen. von Keitel ostrzega Hitlera przed awanturą wojenną



Gen. broni von Keitel

WARSZAWA, 14. 7. (W)

Donoszą z Paryża o niezwykle gwałtownym starciu, jakie nastąpiło w obecności kanclerza Hitlera między przedstawicielami armii i partii, oraz między dwoma najbliższymi współpracownikami kanclerza, marszałkiem Goeringiem i min. Goebbelssem.

Przed samym wyjazdem kanclerza Hitlera do jego siedziby w Berchtesgaden odbyła się w pałacu kanclerskim narada, w której oprócz kanclerza

wzięli udział działacze partyni Goering, Himmler, Goebbels, Rosenberg, Hess oraz gen. Keitel i adm. Raeder. Podczas konferencji naczelny dowódca armii gen. Keitel ostrzegł Hitlera, aby nie słuchał rad awanturników i nie zastrzał sprawy gdańskiej, która może się skończyć wojną. Keitel uzasadniał to ostrzeżenie faktem, że choć armia niemiecka jest obecnie liczebnie i pod względem materiału wojennego dość silna, nie posiada jednak dostatecznych zapasów surowców i żywności.

Stanowisko, jakie zajął Keitel, całkowicie poparł głównodowodzący flotą admirał Raeder. Natomiast bardzo ostro wystąpił przeciwko temu stanowisku minister propagandy Goebbels, po czym do dyskusji wniósł się Goering, który zarzucił Goebbelsowi udział w wielu skandalicznych aferach erotycznych, m. in. ostatnio na terenie Wolnego Miasta Gdańska oraz wypominał mu niedawną sprawę rozwodową.

Przebieg obrad do tego stopnia zrytował kanclerza Hitlera, iż wstał w pewnej chwili z krzesła i wyszedł z sali, trzaskając drzwiami.

Od tego czasu, jak donoszą z Berlina, dr Goebbels odsunął się od pracy w ministerstwie propagandy i osiadł w swej willi w Schwanenwerder, gdzie przebywa w zupełnym odosobnieniu.

Dziś wspaniały koncert Kiepury

Kasy czynne od godz. 17-tej.

Paryż w przededniu święta

PARYŻ, 14. 7. PAT.

Dziś czarunkowy już od południa nabierał charakteru świętecznego, bowiem na ulicach banki i większość przedsiębiorstwa przemysłowe zaprzętały się do pracy. W południe urzędowania, wprowadzające przerwy trzydniową, gdyż do dnia sobotniego, oddzielającego święto narodowe 14-go lipca od niedzielnej, zastosowano zasadę t. zw. pont (mostu), robiąc go również dniem świętecznym.

Od południa po głównych arteriach Paryża przejeżdżały autobusy i samochody egzotyczne, wypełnione żołnierzami gwardii angielskiej, marynarzami angielskimi i żołnierzami francuskiej Legii Cudzoziemskiej, oraz żołnierzami formacji kolonialnych z Madagaskaru i Indochin, którym pokazywano Paryż. Wszystkie oddziały żołnierzy różnych formacji wiano były prawa gromadzących się na chodnikach przechodniów rado-

snymi powitaniem, na które żołnierze odpowiadali z samochodów wywołując okrzyki.

Gdy Paryż, nie wyłączając najbardziej zaciekawionych pacyfistów i antymilitarystów z przed kilku lat, obładował dziś wszystkie możliwe instancje, udzielałoby bileto wejścia na defiladę wojskową. Jest rzeczą pewną, że już w ciągu nocy tłumy nie tylko Paryżan, ale i osób przybyłych z prowincji zaczęły zajmować miejsca na ulicach Paryża, toczą się bez przerwy rozmowy, i któraś z dumą napowiadana jest jako największa defilada od lat 20-tych.

Jednocześnie dziś wieczorem jako w wielkie święta narodowe, rozpoczynają się na placach publicznych i ulicach Paryża bale ludowe, a improwizowanymi orkiestrami i tańcami na jezdni. Ulice śródmiastą i dziel-

nic robotniczymi są w wielu miejscach już teraz poprzeczane zburzami i chorągiewkami o barwach narodowych, wytyczającymi teren dla tańców ludności. Restauracje położone przy tych ulicach, zaangażowały już muzyków grających na harmoniach albo posadawiały automaty muzyczne, by ścisnąć lawinę się ludność Paryża w swoje pobliże. W całym Paryżu panuje już nastroj święteczny.

Poza defiladą duże zainteresowanie wywołują manifestacje organizowane na wielkim placu przed pałacem Trocadero, które mają mieć oficjalny charakter święta jednolitej narodowej. Stronniowie komunistyczne organizacje wprowadzają oddzielne manifestacje w okolicach Placu Bastylli, która ma się odbywać pod hasłem frontu ludowego, socjaliści jednak odmówili wzięcia w niej udziału. Odmownie odpowiadała również znaczna część związków zawodowych.

Ciepła, ciepła, pociągowa oraz różne wyborowe lody są nieprzełomione. Spróbujcie naszych specjalnych lodów.

MARTICKE, KATOWICE, ul. 3-go Maja nr 24

Złot do morza

GDYNIA, 14. 7. PAT.

Z okazji 10-lecia istnienia Aeroklubu Gdańskiego, odbędzie się w Gdyni w dniach 15 i 16 bm. czwarty doroczny „Złot do morza” wszystkich Aeroklubów R. P., do którego zgłoszono już 120 samolotów.

18 ofiar katastrofy

Pijany szofer rozbił autobus

BOWTOW, 14. 7. PAT.

Dziś około godz. 14.30 samochód ciężarowy firmy Bacon Factory w Krotosynie, prowadzony przez pijanego szofera Jana Wojciechowskiego ga 7 km. od strony Łowicza w kierunku Białej wpadł na autobus osobowy jadący z Białej. Wskutek uderzenia lewy bok autobusu został rozbity. Autobus stoczył się do rowu. Spośród znajdujących się w nim pasażerów 4 osoby nieuleczalnie rannych zostały zabite, 4 ciężko rane, 10 leży.

Na miejsce wypadku przybyli sędzia śledczy, prokurator, władze policyjne i miejscowe władze bezpieczeństwa. Rannych odwieziono do szpitala w Łowiczu.

2 PRZEWODNIKÓW SPADŁO W PRZEPASC.

WIENIE, 14. 7. PAT.

Z najwyższego szczytu alpi austriackich Grossglockner spadło wczoraj 2-uch zawodowych przewodników tyrolskich w przepaść, wynoszącą przeszło 500 m. Przewodnicy ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku było zerwanie się nagłej burzy śnieżnej.

PRETENSJE WŁOCH W SPRAWIE ALEKSANDRETTY.

RZYM, 14. 7. PAT.

Tekst polityki rządu włoskiego, doręczonej dn. 10 bm. rządowi francuskiemu, brzmiał jak następuje:

„Rząd włoski dowiedział się z prasy, że dn. 23 czerwca zawarł został między rządem francuskim i tureckim układ, dotyczący odstąpienia Sandzaku Aleksandretty Turcji. Włochy, jako państwo mandatowe, zgodnie z decyzją najwyższej rady głównych mocarstw sprzeciwiają się zawarciu tego układu. W dniu 25 kwietnia 1920 roku, miały nastąpić czynności najwłaściwszej natury, które miałyby być przedmiotem zawarcia tego układu i wtedy Włochy, o głosząc w sprzeczności z celami mandatu oraz wolą zainteresowanej ludności”.

HODŹA OSKARŻONY O KORUPCJĘ

PARYŻ, 14. 7. PAT.

Agencja Havasa donosi z Bratysławy, że 300 polityków dawnego reżimu zostało oskarżonych o korupcję. Wśród oskarżonych znajduje się były premier Milan Hodža, premier słowacki, pierwszy minister do spraw Słowacji Vavro Srubar oraz liczni byli posłowie i senatorowie z grupowań prawicowych i lewicowych.

Pożar w Londynie

LONDYN, 14. 7. PAT.

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w dziale i lotniska Speke pod Liverpoolem, niedaleko fabryki parady pomocniczych do budowy samolotów. Aparat szkolny został niemal całkowicie zniszczony przez ogień, inny zaś poważnie uszkodzony. Policja z Liverpoolu przybyła niezwłocznie na miejsce wypadku, a straż ogień, starając się ocalić sąsiednią fabrykę i zabudowania lotniska.

KARY NA TERRORYSTÓW

LONDYN, 14. 7. PAT.

Sąd przysięgłych w Manchesterze skazał 2-ech Irlandczyków Duggana i Mac Nessa na 20 lat ciężkich robót za posiadanie materiałów wybuchowych. Obaj oni przyznali, że są członkami Irlandzkiej Armii Republikańskiej i w związku z tym zerzekli się obronę.

Walki w Mandżurii

TOKIO, 14. 7. PAT.

Agencja Domei donosi z Bulszaga z Zachodniej Mandżurii, że w środę rano 200 żołdaków sowiecko-mongolskich usiłowało przeprowadzić się przez rzekę Khalka pod osłoną ognia artyleryjskiego. Wojska mandżursko-japońskie strzelały jednak odpowiadając im atak i odrzuciły nieprzyjaciela poza granicę.

WIZYTY FLOTY NIEMIECKIEJ W PORTACH BAŁTYCKICH

RYGA, 14. 7. PAT.

Prasa donosi, że 18 lipca przybędzie do Rygi z wizytą góry kontroldowca niemiecką, które zabawią do 18 lipca.

TALLIN, 14. 7. PAT.

Dziś zawinął do Tallina z wizytą niemiecką krążownik niemiecki „Admiral Hipper”. W przyszłym tygodniu.

Obce agentury we Francji

Jaczejka hitlerowska w redakcji „Figaro”

PARYŻ, 14. 7. PAT.

W kołach politycznych i prasowych Paryża ogromna sensacja wywołała wiadomość o aresztowaniu przez władze policyjne i wojskowe 2 wybitnych dziennikarzy paryskich pod zarzutem oddawania usług propagandzie zagranicznej w Paryżu. W sprawie tej Havasa donosi, że wymieniane są w Paryżu nazwiska. Wskazuje się na pewne dzienniki, a nawet cytuje się zeznania obywateli. Według informacji Havasa, wiadomości te w ogólnych zarysach są prawdziwe.

PARYŻ, 14. 7. PAT.

Jak donosi agencja Havasa, wielkie dzienniki paryskie powracają do sprawy podjętej przez prasę poranną, dwóch dzien-

nikarzy francuskich, wpłatanych w aferę mającą związek z bezpieczeństwem państwa.

„Petit Parisien” zauważa, że pisma, w których pracowali owi dziennikarze nie mogą być przedmiotem oskarżeń, gdyż jeden z aresztowanych był tylko zwykłym akwizytorem działu ogłoszeń, a drugi, będąc urzędnikiem administracyjnym pisma, nie miał wpływu na redakcję i kierunek polityczny pisma.

„Le Matin” podkreśla, iż należy w tym wypadku odpowiedzialność indywidualizować, a przede wszystkim oczekiwać wyników śledztwa, którego zakończenie pozwoli na określenie wagi oskarżenia. Zarządzenia o aresztowaniu obu podejrzanych

osobowości jest drugim etapem likwidacji wpływu propagandy niemieckiej we Francji. Pierwszym krokiem ku temu było wydalenie niemieckiego agenta niemieckiego ministerstwa propagandy i bliskiego współpracownika min. Ribbentropa.

„Figaro” ogłasza następujące oświadczenie: „W ciągu akcji, skierowanej przeciwko działalności obcej propagandy we Francji, wojskowe organy sprawiedliwości postawiły w stan oskarżenia osobę, będącą urzędnikiem w dziale ogłoszeń handlowych naszego dziennika. Osoba ta nie miała żadnej styczności z redakcją, żadnej odpowiedzialnej funkcji w administracji lub też wpływu na kierunek dziennika.”

W piekle „Protektoratu”

Katusze ludności czeskiej

PRAGA, 14. 7. PAT.

Zapowiadane od dłuższego czasu wydanie ustawy językowej napotyka dotąd na znaczne trudności. Władze niemieckie nie chcą wziąć na siebie odium za wydanie tej ustawy, która według dotychczasowych informacji, przynajmniej językowi niemieckiemu pełne równouprawnienie na całym terytorium Czech i Moraw, wyraziły życzenie, by ustawę tę wydał rząd czeski. Życzenie to, aczkolwiek było wyrażone w formie ultimatum, ustalając termin wydania ustawy do dnia 5 bm., nie zostało spełnione. Wobec tego kółka czeskie liczą się z tym, że ustawa językowa, podobnie jak to miało miejsce z ustawą żydowską, wydana będzie przez protektora.

Pewne próby zasad, na jakich ustawa będzie się opierała, możemy już stwierdzić na podstawie wydanego w dn. 7 bm. (wobec upływu danego rządowi czeskiemu terminu) niemieckiego dziennika ustaw protektoratu. Numer ten w przeciwstawieniu do numerów poprzednich posługuje się w tekście czeskim mieszaniną języka czeskiego i niemieckiego. Czytamy więc „Dziennik rozporządzeń Reichsprotektora in Boehmen und Maehren”, „Rozporządzenie do dekretu Führera und Reichskanclera w protektoracie Boehmen und Maehren”, „Reichsprotektor in Boehmen und Maehren jest jedynym reprezentantem Führera und Reichskanclera”, „Reichsregierung w protektoracie” itp.

ZAKAZ PIĘŚNI CZESKICH.

PRAGA, 14. 7. PAT.

Zakaz śpiewania czeskich pieśni narodowych, wydany przez władze niemieckie, wywołał w społeczeństwie czeskim żywy odruch oburzenia. Codziennie dochodziło na tym tle do licznych incydentów między organami bezpieczeństwa publicznego, zmuszonymi do przestrzegania wykonywania zakazu, a ludnością, która w zakazie widziała pogwałcenie swoich praw narodowych. Władze niemieckie na skutek tego zmuszone były do odwołania wspomnianego zakazu. Zakazane zostały jedynie piosenki „prowokacyjne”, oraz piosenki, które by mogły, jak mówi obwieszczenie, wzniecać narodową niechęć.

SABOTAŻ.

PRAGA, 14. 7. PAT.

W ostatnich czasach mnożą się wypadki niszczenia linii kolejowych telegraficznych i telefonicznych. Władze niemieckie wydały obwieszczenie, w myśl którego

czyny takie będą surowo karane według prawa niemieckiego przez niemieckie sądy wojskowe.

KOMISARZE W KINACH.

PRAGA, 14. 7. PAT.

W związku ze stałe wzmagającą się falą nastrojów antyniemieckich, manifestowanych podczas przedstawień w kinach, władze niemieckie wydały szereg ostrych przepisów, odnoszących się do publiczności. M. in. ustanowieni będą w kinach podczas przedstawień komisarze, którym będzie przysługiwało prawo nakazywania opuszczenia sali przez publiczność.

NIESTANNE STARCIA.

PRAGA, 14. 7. PAT.

W związku z mnożącymi się zatargami pomiędzy Niemcami a Czechami, podczas

których często dochodziło do użycia broni, władze niemieckie zapowiedziały wydanie ostrych przepisów, nakładających wysokie kary na tych, którzy nie zastosowali się do tychczas do nakazu oddania wszelkiej broni, wydanego w marcu po aneksji Czech i Moraw.

PRAGA, 14. 7. PAT.

Niemiecki starosta powiatu Kladno odwołał ostatnio wydane po zażyciach w Kladnie zarządzenia represyjne. Restauracje i kina mogą być otwarte do godz. 20.

Według doniesienia agencji Havasa z 1800 osób aresztowanych w Kladnie 100 osób przebywa uwięziono w więzieniu. Niektórzy z nich, jak burmistrz i przewodniczący rady miejskiej znajdują się w obozie w Dachau.

Franco nie chce sojuszu z Włochami

BURGOS, 14. 7. PAT.

Tutejsze kółka polityczne uważają, iż wczorajsza rozmowa pomiędzy gen. Franco a min. Ciano miała charakter informacyjny. Min. Ciano przedstawił miał wytyczne polityki włoskiej, żądając jednocześnie sprzeciwienia zasadniczych linii polityki zagranicznej nowej Hiszpanii.

W dniu jutrzejszym Ciano sformułować ma — jak przypuszczają tutaj — zasady układu gospodarczego, a być może, również i politycznego, jaki miał być połączony z Hiszpanią. Zarówno strona włoska jak i hiszpańska

zgodnie stwierdzają, iż zawarcie układu wojskowego nie będzie brane pod uwagę.

PARYŻ, 14. 7. PAT.

Agencja Havasa donosi z Rzymu, że według wiadomości półoficjalnych, min. Ciano przekazał w czasie swej ostatniej rozmowy z gen. Franco zaproszenie Mussoliniego, który prosi generalissimusa hiszpańskiego o odwiedzenie Rzymu i Wenecji. Gen. Franco zaproszenie przyjął i według wszelkiego prawdopodobieństwa przybędzie do Rzymu we wrześniu br.

Ostatnie propozycje dla Moskwy

Osiągnięto już granicę ustępstw

LONDYN, 14. 7. PAT.

Rząd brytyjski przesłał w porozumieniu z rządem francuskim do Moskwy nowe instrukcje dla negocjatorów brytyjskich i francuskich, które przedkładał on Molotowowi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

Według tych nowych instrukcji negocjatorów brytyjsko-francuskiej stwierdzono, że propozycje obecne są ostateczną granicą koncesji, jakie W. Brytania i Francja godzi się poczynić.

GRUNWALD

Zarówno to, co za czasów Bismarka, H. K. T., Wilhelma II nazywało się „Drang nach Osten”, jak i to, co obecnie Trzecia Rzesza nazywa „Deutscher Lebensraum” — tkwi w imperializmie germańskim, przekonany, że cudze prawa nie mają żadnego znaczenia, gdy chodzi o własne zdobycze zamysły, o zaspokojenie własnych ambicji i celów.

Nie po raz pierwszy dziś ujawniają się te cechy germańskiego imperializmu i nie po raz pierwszy stają się przyczyną konfliktów w Europie i stanu zagrożenia wojennego.

Dziś właśnie obchodzimy rocznicę Grunwaldu — a Grunwald był już przed 530 laty wynikiem owego germańskiego „Drang nach Osten” i owego poszukiwania niemieckiego „Lebensraum” — kosztownego cudzego obszaru życiowego i cudzych uprawnień.

I dlatego też właśnie w chwili, jaką przeżywamy, geneza, przebieg i następstwa Grunwaldu mają swą głęboką wymowę. Grunwald nie jest tylko wspomnieniem historycznym. Jest przykładem.

Geneza Grunwaldu sięga jeszcze czasów Piastowskich, jeszcze 14 wieku, ale sama akcja grunwaldzka odbyła się w piętnastym stuleciu, za pierwszego Jagiellona.

W czasach, gdy Polska Łokietka i Kazimierza, po dwustu latach podziałów, w ciężkim trudzie jednoczyła się z powrotem w zwarty organizm państwa — Krzyżacy w r. 1343 w Kaliszu uzyskali to, że w zamian za zwrot Kujawy i Dobrzyń — które były w ich ręku, zatrzymali Pomorze. „Układ ten — stwierdza historyk — nie mógł być trwały, ponieważ, pozbawiając Polskę dostępu do morza, utrudniał przez to jej naturalny rozwój”.

Szło więc już wtedy o — dostęp do morza. Polska nie wyrzekła się bynajmniej ujścia Wisły, a w miarę, jak w ciągu 14 wieku narastały jej siły, jak przez powołanie na tron dynastii Jagiellonów wzmożła się, walka o naturalny obszar życiowy polski stała się nieunikniona.

Zwłaszcza, że ze strony imperializmu germańskiego — który wówczas był reprezentowany przez Zakon — nie ustawał bynajmniej „Drang nach Osten”.

Zatarg polsko-krzyżacki nie dał się zatem uniknąć. Zwłaszcza gdy w r. 1407 mistrzem Zakonu został Ulrich von Jungingen, człowiek o niepomysłowej gwałtowności i wybitnie wojowniczym duchu. Metodą jego stała się prowokacja. Przygarnia ściganych przez polskie sądy królewskie zbiegów, rozwija — jakby to dziś określić — antypolską propagandę, gdzie tylko może i jak tylko może; dopuszcza się nieustannych gwałtów granicznych; występuje z pretensjami o „sprostowanie” granic, o przyznanie mu ważnych dla bezpieczeństwa Polski grodów. Ale przede wszystkim wywołuje falę ucisku tam, gdzie władają Krzyżacy, a głównie na Zmudzi.

Bo planem Ulricha v. Jungingena jest połączyć terytorialnie Prusy i Inflanty, a Litwę odciąć od morza...

Stąd spór o grody graniczne polskie i stąd ucisk na Zmudzi, chęć zdławienia zupełnego tego elementu nie-niemieckiego.

Na wiosnę 1409 roku wybucha na Zmudzi powstanie przeciw Krzyżakom skutecznie odparte.

Wtedy Jungingen zapowiada, że uderzy na Litwę. Słyszy odpowiedź polskiego posła, arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Kurowskiego: król polski wkroczy do Prus, „wrogów bowiem Litwy uważamy za własnych”.

Na 10 sierpnia 1409 Krzyżacy wysłali Władysławowi Jagielle wypowiedzenie wojny — i od razu wpadli na ziemię dobrzyńską...

Nadeszła wreszcie chwila urzeczywistnienia najważniejszego z celów, jakie w dziedzinie polityki zagranicznej przyswierał twórcom polsko-litewskiego układu w Krewie.

Przyшло więc do ocieplonej rozprawy.

8 maja 1410 Jagiello wyruszył spod Krakowa ku granicy pruskiej.

30 czerwca rycerstwo królestwa polskiego z wojskami książąt mazowieckich i cudzoziemskimi zaciężnymi przeprawilo się przez Wisłę powyżej Czerwińska. Tego samego dnia nadciągnął Witold z siłami zbrojnymi wielkiego księstwa i posilkami tatarskimi. Cała armia połączona dochodziła do 50.000 wojowników.

10 lipca natrafiono na wojsko krzyżackie, które obsadziło brzegi rzeki Drwęcy, zamykając drogę na Malbork.

15 lipca, w dzień Rozesłania Apostołów, spotkano się na polach wsi Tannenberg i Grunwaldu z armią krzyżacką, która opuściwszy swe pierwotne stanowisko nad Drwęcą, tutaj zastąpiła drogę Jagielle.

Zawrzał 10-godzinny bój. Mamy o nim najbardziej autentyczne relacje. Mamy z r. 1416 tzw. „Cronica conflictus”, napisaną zapewne przez duchownego z otoczenia podkanclerzego Trąby — mamy źródło pierwszorzędnej wartości w relacji Długosza zawartej w XI księdze jego „Dziejów Polski” — i mamy poza licznymi opracowaniami naukowymi (Górskiego, Korzona i in.) wspaniały opis bitwy pod Grunwaldem w „Krzyżakach” Sienkiewicza, stanowiący wyśmienity dzieł Juranda ze Spychowca, Maćka i Zbyszka z Bogdanca, dzieł Danusi i Jagienki — dzieł

obrazujących prawdę, że „krzyżackiego gadu nie ugłaszczesz”...

Zakończyły się 10-godzinne zmagania walnym zwycięstwem Polski. „Lubo — pisze współczesny dziejopis — Krzyżacy przez jakiś czas wytrzymywali naturalnie, w końcu jednak przeważającą liczbą wojsk królewskich zewsząd otoczeni, pobici zostali na głowę.”

Zginął wielki mistrz, zginęli komturzy, zdruzgotana została siła krzyżacka.

Niestety zwycięstwo nie zostało wykorzystane... Pokój w Toruniu nie odpowiadał jego wielkości. Główny cel Polski: Pomorze — nie zostało odzyskane. I dopiero syn Jagielly, Kazimierz, wyzyskał zwycięstwo grunwaldzkie: złączył Pomorze z Polską.

Lecz mimo to dziejowe znaczenie Grunwaldu było olbrzymie. Uchroniło nas i Litwę przed zwycięstwem dotychczas zalewem germańskim — i przygotowało upadek Zakonu. A wzmocniło międzynarodowe stanowisko Polski, umożliwiało realizację tych zamierzeń, które przyswierał Jagiellonem.

Już przed przeszło 5 wiekami Polska tym, którzy lekceważą jej obszar życiowy u ujścia Wisły zbroili się gwoździ opowania cudzego „Lebensraum” odpowiedziała — Grunwaldem.

„Et haec meminisse iuvabit”... To wspomnieć i przypomnieć godzi się...

M. G.



Bitwa pod Grunwaldem — obraz Jana Matejki

Nietakt

Czesi uciekają masowo za granicę, uciekają m. in. do Polski. Do wielu emigracji powojennych dochodzi jeszcze jedna. Jaki będzie jej kierunek, jakie będą osiągnięcia — zależeć to będzie w dużym stopniu od tego, gdzie emigracja ta osiedzi, z kim się zetknie, i jakim wpływem będzie ulegać.

Jest tedy rzeczą bardzo ważną, aby ci emigranci czeszy, którzy znaleźli się u nas, w czasie pobytu w Polsce, zetknęli się z ludźmi, którzy mogą wywrzeć dodatni wpływ na kierunek emigracji czeskiej i oddziałają mądrze i celowo w zakresie ew. przyszłej współpracy polsko-czeskiej. Tymczasem, zdaje się, nie wszyscy chcą to zrozumieć i ubrew wspólnym interesom, działają raczej na szkodę sprawy. Oto charakterystyczny przykład:

W Katowicach znajduje się obecnie większe skupienie emigrantów czeskich, którzy nie znaleźli dotąd należytej opieki. Fakt ten został, niestety, niewłaściwie wykorzystany przez kółka socjalistyczne, które w emigracji czeskiej widzą tylko narzędzie walki z narodowym socjalizmem jako doktryną, ludząc się (ludzi się zresztą również pod tym względem p. Benesz), że całe Niemiec jest wynikiem nie z agresywności Niemiec jako takich, a tylko z narodowego socjalizmu.

Wspomniane skupienie czeskie zorganizowało w ubiegłym tygodniu wie-

czornicę dla uczczenia rocznicy śmierci Husa. W części artystycznej młodzi uchodzący zapracowali szeregiem pieśni i recytacji, zapoznając w ten sposób zaaprobowanych gości z kulturą czeską. Wśród zaproszonych znalazła się grupa młodziarzy socjalistycznej. Kiedy po zakończeniu wieczornicy Czesi odśpiewali swój hymn narodowy, jedna z emigrantek zwróciła się do obecnej młodzieży polskiej z prośbą o odśpiewanie polskiego hymnu narodowego. Moment ten wykorzystał obecny na wieczornicy znany przywódca socjalistyczny, p. J., który wygłosił płomienną przemówienie, zapewniając emigrantów o gotowości współdziałania przeciw... faszyzmowi. Po przemówieniu młodzież socjalistyczna zaintonowała „Czerwony Sztandar”! Na wyraźne życzenie Czechów, którzy prosili o polski hymn narodowy — młodzież socjalistyczna uważała za stosowne odpowiedzieć „Międzynarodówką”! Jest to niewątpliwie dużym nietaktem z punktu widzenia poczucia odpowiedzialności za godne reprezentowanie narodu wobec obcych.

Charakterystyczny to przykład, z którego jednak trzeba wyciągnąć głębszą naukę. Emigracja czeską należy traktować racjonalnie i zgodnie z postulatami zdrowej współpracy polsko-czeskiej, a nie po myśli „pobocznych życzeń” takich, czy innych ugrupowań politycznych.

X. Y.

Prasa donosi:

WIELKOŚĆ KOSZTUJE.

„Kurier Poranny” w artykule „Cietary wielkości” charakteryzuje sytuację Polski w Europie na tle ostatnich wydarzeń politycznych. Autor stwierdza, że rzadko się zdarza, by państwo zaliczane do średnich i mało znane w świecie, wywodziło się na front mocarstw w godzinie wielkich wydarzeń politycznych. Ale w związku z tym „Kurier Poranny” w dalszym ciągu pisze:

Wielkość kosztuje i cena jej jest olbrzymia. Oblicza się ilość nadpracowanych godzin, niedospanych nocy, zdeptychanych osobistych zachcianek i namietności, poszarpanych nerwów i ciężkiej stałej troski w najwyższym poziomie odpowiedzialności. Ale praca dla wielkości nie jest krótkiej własnej, ale tej wiecznej nędzy jest równocześnie źródłem najwyższej rozkoszy człowieka.

Mierności może być jednostronna, ale wielkość jest wszechstronna, bo obejmuje całokształt spraw i rzeczy.

Mogliśmy dotychczas skromnie zamknąć myśl naszą w granicach Rzeczypospolitej, w myśl zasady: „Czyż każdy w swoim kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”. W rezultacie wszystkie małe i średnie narody bloku środkowo-europejskiego — myślały podobnie i gospodarowały się tak, jakby żyły, każdy z osobna na innej planecie, bezpieczne od obcych nacisków, albo też ulne w gwarancie motnych światła.

Przekonałmy się, że duchowe niedoścignięcia, polityczne błędy, powszechna swarość, a przede wszystkim ten właśnie egocentryzm w grupie narodów środkowej Europy, grozi im kolejnym upadkiem, a nam niebezpiecznym okrażeniem i po stwierdzeniu tego faktu już nie, co się w środkowej Europie dzieje nie może być nam obojętne. Interes nasz wymaga kategorycznie, aby te narody bliskie nam krwią lub odwieczną przyjaźnią stały się w górę, a nigdy na dół, aby wyzwały wszelkie możliwości rozwoju swej siły.

Reasumując, musimy zdobyć wielką siłę wpływów na państwa, którym w obecnej dobie przodujemy.

HITLER JEST DYKTATOREM RZESZY — ALE NIE EUROPY.

„Czas” powtarza opinię „Timesa”, który stwierdza kategorycznie:

Brytyjska i francuska opinia publiczna — pisze w dalszym ciągu „Times” — gotowa jest w razie konieczności chwycić za broń w obronie pozycji Polski w wojnym miejscu dlatego, że wyraźnie uświadamia sobie szersze znaczenie zagadnienia. Opinia publiczna w Brytanii i Francji przekonana jest, że zarówno bezpieczeństwo, jak i niepodległość Polski byłaby jak najpoważniej zagrożone, o ile by Niemcy miały uzyskać wyłączną władzę nad Gdańskiem. Istnienie Gdwi nie zdołaloby przeszkodzić Rzeszy zablokować Polsce dostęp do morza, oraz wywrzeć na Polskę ekonomicznej i wojskowej presji, równającej się uduśzeniu Hitlera dyktatorem wewnątrz Rzeszy — stwierdza w zakończeniu „Times” — ale nie jest on dyktatorem na zewnątrz. Gdańsk nie jest kwestią czysto niemiecką, dotyczy on bezpośrednio Polski, innych zaś krajów pośrednio. Jest to kwestia międzynarodowa. Może ona być załatwiona drogą współpracy, ale nie może być rozwiązana przez dominację.

NA 14 LIPCA.

Podpisany inicjałami R. W. autor zamieścił w „Polsce Zbrojnej” piękny artykuł na dzień święta narodowego Francji. M. in. czytamy:

Bohaterowie wojenni Francji są szanowani przez naszych żołnierzy na równi z bohaterami naszej własnej ziemi. Największy Żołnierz Francji wszystkich czasów jest naszym bohaterem i to nie tylko dlatego, że związane z nim były najlepsze nadzieje całego pokolenia polskiego, lecz przede wszystkim dlatego, że naród nasz rozmiłował się w Bogu Wojny dla Jego niewysłowionego czaru wojennego, dla Jego całej wiodowskiej i Jego zalet żołnierskich i dlatego, że w Nim uosobił się tęsknota do własnego Wodza, który miał przysięść dopiero niestety aż w 100 lat od istnienia największej na one czasy armii świata. A przysiędł sam własny Wódz ze skromną drużyną strzelecką i książką Twoich listów i rozkazów, Cesarzu, w polowej walizce.

Legionści nasi byli legionistami Francji i ginęli w skwarze pustyni, w śniegach Rosji, w wawozach Hiszpanii i na wszystkich szlakach i polach, bitewnych Europy, walcząc w imieniu Twojego Cesarza, Francjo, o Twoją wielkość, o Twoją potęgę!

A czy nie wszedł do naszej historii Pierwszy Żołnierz Francji współczesnej, zwycięzca wojny światowej, który mimo, że raz tylko mógł oglądać naszą ziemię, lecz za to oglądał ją i jej młodych żołnierzy, stojąc ramieniem w ramie obok naszego Nieśmiertelnego Komendanta, pod pomnikiem wspólnego Polski i Francji Marszałka?...

Gdy w roku 1936 Marszałek Smigły-Rydz, Pierwszy Żołnierz Piłsudskiego i Następca Wielkiego Budowniczego Polski, odwiedził Francję, ta żołnierska serdeczność i największa szczerść, z jaką spotkał się ze strony armii i narodu francuskiego, stała się jeszcze jedną więzią, łączącą oba narody we wspólnym zrozumieniu obrony własnych i wzajemnych interesów.

Cóż więc dziwnego, że w dniu dzisiejszym żołnierz polski będzie myślał o Tobie, żołnierzu francuski, wierząc w to, że Verdun nie było ostatnią bitwą, w której patriotyzm i obywatelski duch armii francuskiej, zatrumfował nad problemami agresji i brutalnym imperializmem.

Wspaniała defilada w dniu święta narodowego Francji

PARYŻ, 14. 7. PAT.

W związku z przypadającą rocznicą 150-lecia wybuchu Wielkiej Rewolucji, uroczystości francuskiego święta narodowego przybrały niebywale rozmiary.

Obchód w Paryżu rozpoczęła defilada wojskowa na Polach Elizejskich. Wzdłuż całej trasy oraz Placu Gwiazdy ustawiono liczne maszty, przybrane flagami francuskimi i brytyjskimi. Z wzniesionych trybun defiladę przyjął prezydent Lebrun w otoczeniu rządu, najwyższych władz wojskowych i cywilnych oraz w obecności przy-

bytych z zagranicy wybitnych osobistości, m. in. min. Hore Belisha, W. Churchill i przewodniczącego bułgarskiego parlamentu Muszanowa oraz członków korpusu dyplomatycznego. Udział publiczności obliczają na milion osób.

Defiladę rozpoczął przelot na niesamochodowej wysokości eskadr samolotów francuskich i angielskich w łącznej sile 400 aparatów. Z kolei nastąpił przemarsz oddziałów wojskowych, w którym wzięło udział 30.000 żołnierzy, reprezentujących formacje z całego imperium francuskiego. Szczególnie owacyjnie witano oddziały Legii Cudzoziemskiej, biorące po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny udział w rewii paryskiej. Imponująco przedstawiał się pokazany sprzęt. Przed oczami widzów przebiegało m. in. 120 dział, 350 samochodów i kilkadziesiąt czołgów, pancerników itp.

Przemarszerowały również oddziały grenadierów angielskich, gwardii szkockiej i irlandzkiej oraz marynarzy brytyjskich. Łoże i cała zgromadzona publiczność urządziła podczas defilady nieustanne owacje maszerującym wojskom.

Przemarszerowały również oddziały grenadierów angielskich, gwardii szkockiej i irlandzkiej oraz marynarzy brytyjskich. Łoże i cała zgromadzona publiczność urządziła podczas defilady nieustanne owacje maszerującym wojskom.

Pojedynek artylerii na froncie mongolsko-mandzurskim

TOKIO, 14. 7. PAT.

Dzisiaj rano, jak donosi agencja Domei, wznowiony został pojedynk artylerii między siłami japońsko-mandzurskimi a sowieckimi i mongolskimi poprzez rzekę Kchalha. Bombardowanie pozycji japońskich rozpoczęła artyleria sowiecka, kierując ogień swych dział na wzgórza Bałzagal na wschodnim wybrzeżu rzeki Kchalha. Ognia artyleryjskiego nie przzerwano.

MOSKWA, 14. 7. PAT.

Agencja Tass podaje: Prasa sowiecka zamieszcza mapę rejonu jeziora Buirnor, do której załączona jest następująca wiadomość:

Dla usprawiedliwienia swych aktów prowokacyjnych i aneksjonistycznych wobec ludowej Republiki Mongolskiej, władze japońsko-mandzurskie twierdzą w swych doniesieniach, iż rzeka Kchalha stanowi granicę pomiędzy ludową Republiką Mongolską a Mandżurią w rejonie na wschód i południowy wschód od jeziora Buirnor. W rzeczywistości, według map urzędowych, granica Republiki Mongolskiej i Mandżurii przechodziła zawsze w tym rejonie nie wzdłuż rzeki Kchalha, lecz na wschód od tej rzeki, na linii Khaulat Ulyin Obo i Nomon Kan Burd Obo. Potwierdza to mapa nr 43, zamieszczona w atlasie chińskim, ogłoszonym w roku 1919 w Pekinie przez generalną dyrekcję poczt chińskich. Od powstania ludowej Repu-

bliki Mongolskiej aż do ostatnich dni znajdowały się na tej linii zawsze posterunki straży granicznej Republiki Mongolskiej. Przed ostatnimi wydarzeniami ta granica pomiędzy Republiką Mongolską a Mandżurią, przechodząca na wschód od rzeki Kchalha, nie była kwestionowana ani przez stronę japońsko-mandzurską, ani przez ko-

Zaciekle walki nad rzeką Kchalha

MOSKWA, 14. 7. PAT.

Agencja Tass ogłasza komunikat sztabu wojsk sowiecko-mongolskich dotyczący działań wojennych w okolicach Nomon Kan oraz nad rzeką Kchalha w okresie od 6 do 12 lipca.

Wojska sowiecko-mongolskie przystąpiły w dniu 6 lipca do energicznego ataku na lądzie i w powietrzu. Atak ten osiągnął pełne powodzenie i wojska japońsko-mandzurskie zostały wyparte z terytorium Mongolii.

O świcie 8 lipca wojska japońsko-mandzurskie, po otrzymaniu znacznych posiłków oraz sprzętu, złożonego z licznych czołgów, ciężkiej artylerii i lotnictwa, przystąpiły do kontrataku.

Od 8 do 12 lipca na całym froncie rozgorzały gwałtowne walki. Wojska sowiecko-mongolskie, wspomagane przez lotnictwo bombardujące, odparły ataki wojsk japońsko-mandzurskich, utrzymując się na swych stanowiskach.

W czasie tych walk wojska japońsko-mandzurskie straciły 2.000 zabitych i około 3.500 rannych, podczas gdy po stronie sowieckiej zabitych było 293, zaś rannych 653.

gokolwiek innego. Twierdzenie strony japońsko-mandzurskiej, że granica pomiędzy Republiką Mongolską a Mandżurią przechodzi wzdłuż rzeki Kchalha, nie jest uzasadnione żadnym dokumentem i jest czystym wynysłem japońskiej kłiki wojskowej dla usprawiedliwienia aktów prowokacyjnych i aneksjonistycznych.

Wojska sowiecko-mongolskie wzięły do niewoli 264 żołnierzy, jak również zdobyły liczny materiał wojenny, złożony z 4 czołgów, 15 samochodów pancernych, 4 dział oraz 70 karabinów maszynowych. W ręce sowieckie wpadły również ważne dokumenty, dotyczące operacji japońskich nad rzeką Kchalha. Z dokumentów tych oraz z zeznania, wziętych do niewoli oficerów japońskich, wynika, że akcja japońska nad rzeką Kchalha i w okolicy jeziora Buirnor była już od dawna przygotowywana i wyznaczono do niej kilka dywizji piechoty, kawalerii oraz liczne wojska smolotowe i lotnictwo.

W dalszym ciągu komunikat sztabu sowiecko-mongolskiego podaje, że w okresie od 6 do 12 lipca, sowieckie lotnictwo i artyleria przeciwlotnicza straciły 61 samolotów japońskich. W tym samym czasie wojska sowiecko-mongolskie straciły 11 samolotów. Ogółem w czasie walk od 28 maja do 12 lipca wojska sowiecko-mongolskie straciły 199 samolotów japońskich, tracąc w tym czasie 52 samoloty.

Anglia mobilizuje flotę i środki finansowe

LONDYN, 14. 7. PAT.

Decyzja admirałty powołania na ćwiczenia 12 tys. oficerów i marynarzy z rezerwy marynarki wojennej wywołała w Londynie duże wrażenie. Wszystkie wiadomości gazety rozprzaskakiwały te decyzję w olbrzymich nagłówkach.

Zarządzenie to nie oznacza bynajmniej mobilizacji marynarki wojennej, gdyż rezerwy te są znacznie liczniejsze i decyzja powołania na ćwiczenia 12 tys. ludzi równa się w praktyce włączeniu do ćwiczeń 50 jednostek floty.

Wśród jednostek tych będzie jeden lotniskowiec, jeden pancernik, 16 krążowników, jeden stawiacz min, 24 kontrolerpedowce, 4 okręty podwodne i parę okrętów pomocniczych.

LONDYN, 14. 7. PAT.

Kancelarz skarbu sir John Simon przedłożył dziś Izbie Gmin dodatkowy preliminarz na wydatki związane z obroną kraju.

Gdy kancelarz skarbu w końcu kwietnia przedkładał parlamentowi budżet, przewidywał on, że wydatki wyniosą około 1.320 milionów funtów szterlingów. Z tej sumy 940 mln. miało być pokrytych z normalnych dochodów państwowych, a 380 mln. z pożyczek wewnętrznych. Gdy kancelarz skarbu przedkładał Izbie powyższe liczby, przewidywał on z góry, że ogólna suma wydatków na cele obrony w wysokości 580 mln. funtów szterlingów nie wystarczy i że suma ta przekroczona zostanie niezadługo o co najmniej dalsze 50 mln. funtów szterlingów, na które trzeba będzie uchwalić preliminarz dodatkowy.

Obecnie, przystępując do wniesienia tego preliminarza budżetowego, kancelarz skarbu

stwierdził, że ogólne wydatki na cele zbrojeń wyniosą daleko więcej, niż 630 mln. funtów szterlingów i preliminarz jego, który przedkłada on obecnie, wyniesie 150 mln. funtów, podnosząc ogółem wydatki na zbrojenia i obronę do 730 mln. funtów szterlingów.

Tych 150 mln. dodatkowych rozłożono zostaje w sposób następujący: 80 mln. dla

min. wojny, 40 mln. dla min. lotnictwa i 30 mln. dla nowo utworzonego min. zaopatrzenia wojennego. Kancelarz skarbu wyraził nadzieję, że prawie cała ta suma będzie mogła być uzyskana w drodze pożyczki na rynku wewnętrznym, bądź przez emitowanie bonów skarbowych, bądź też przez powiększenie wysokości pożyczki wewnętrznej do pół miliarda funtów szterlingów.

Senat amerykański nie przerywa obrad

Telegram własny

LONDYN, 14. 7. (S)

Według wiadomości z Waszyngtonu sen. Pittman zwrócił się do rządu amerykańskiego z propozycją, by na okres najbliższych 2 miesię-

cy, które będą jego zdaniem niezwykle krytyczne dla pokój europejskiego, Kongres amerykański nie odrzucał swej sesji, lecz by obradował w permanencji.

Pożar w śródmieściu Katowic

W ub. piątek około godz. 14.30 wybuchł pożar na poddaszu domu należącego do spadkobierców po zmarłym właścicielu hotelu — Pisarku. Dom ten stanowił narożnik w zbiegu ulic 3 Maja i Stawackiego.

Na miejsce przybyły wkrótce dwa plutony straży pożarnej, które przystąpiły do lokalizowania ognia. Praca strażaków trwała pełną godzinę. W wyniku pożaru, który powstał prawdopodobnie przez nieostrożne porzucenie niedopałka papierosa, dach domu jest w kilku miejscach prze-

palony, uległo zniszczeniu wnętrze podbudowania poddasza i wreszcie spaliła się bielizna susząca się na strychu. Wysokości strat dotychczas nie ustalono. Policja prowadzi dochodzenia.

DRUGIE PIĘCIORACZKI

MEKSYK, 14. 7. PAT.

W Alvaro Obregon (stan Tabasco) Polita Carbonell, żona dziennikarza porodziła pięciopięciorki trzech chłopców i 2 dziewczynki. Dzieci są zupełnie zdrowe, natomiast sian matki budzi obawy.

Ostatnie wiadomości sportowe

FLORENCJĘ WĘGERSKIE PRZYBYLI DO GDYNI

W czwartek przybyli do Gdyni samolotem z Budapestu trzy węgierskie zawodowce, którzy wezmą udział w międzynarodowym, przedolimpijskim turnieju szermierczym pafi mającym się odbyć w sobotę i niedzielę w Juracie. W skład ekipy węgierskiej wchodzi: Ilona Wargho (zajęła 5 m. miejsce na olimpiadzie berlińskiej), oraz dwie młode i świetnie zapowiadające się florecistki: Tabella Hedwig i Solymosy Edith.

Zawodnicy węgierskie powstanie zostały na lotnisku przez księcia Franciszka Radziwiła i p. Szefostowskiego.

Zawodnicy duńskie i polskie przybędą do Juraty w ciągu dnia dzisiejszego.

4 ofiary gór

Obsługa specjalna

MEDIOLAN, 14. 7. (F)

Podczas zdobywania szczytu Cima Patri w paśmie Gran-Paradiso wydarzyła się katastrofa, w której straciło życie 2 odcierów i 2 podoficerów alpejskiej szkoły wojskowej w Aosta. Zwłoki ofiar zostały odnalezione.

AGENCI HITLEROWSCY WE FRANCJI

PARYŻ, 14. 7. PAT.

Szereg dzienników podaje nazwiska dwóch osób, zamieszanych w sprawie przeciwko bezpieczeństwu państwa. Są nimi: Aubin, asz działu depesowego „Temps”, oraz Poirier, akwizytor ogłoszeniowy „Figaro”. Dzienniki podkreślają, że osoby te prowadziły swą działalność as własną odpowiedzialnością, poza wiedzą odpowiednich dzienników, w których pracowali i zupełnie niezależnie od swych szefów zawodowych.

UŻYWANIE BITEJ ŚMIETANKI — „WYMYSŁEM ŻYDOWSKIM”

WIENNA, 14. 7. PAT.

W Austrii wydano zarządzenie, ograniczające podawanie bitej śmietanki do kawy w kawiarniach, a zakazujące zupełnie dodawania jej do lodów, ciastek itp.

„Voelkischer Beobachter” usprawiedliwia to zarządzenie „polaryzacją sytuacji gospodarczej”, która powodując zwiększenie liczby urodzin, pociągając za sobą zwiększenie zapotrzebowania mleka. Zresztą, twierdzi dziennik, używanie śmietanki bitej jest zwyczajem żydowskim.

REWELACYJNE DZIAŁA ANGIELSKIE

LONDYN, 14. 7. PAT.

„Star” ogłasza rewelacje na temat nowych brytyjskich dział przeciwlotniczych kalibru 3,7 cali. Działa te grupowane po 4, mają być kierowane przy pomocy elektryczności. Po nastawieniu ich na cel ruchomy mogą podobno nadszukać za nim automatycznie. Bateria 4-ech sprzężonych dział przeciwlotniczych tego typu strzelać może pociskami 66-funtowymi na wysokość 7 mil w tempie 50 pocisków na minutę. Pociski te mają skutecznie rażać cel, wybuchając już w odległości 50 m od niego. Podczas ćwiczeń stracono tymi pociskami wybuchowymi próby samolot na wysokości 1000 m.

Mówią, że...

„OBÓZ NARODOWO SPOŁECZNY” — JESZCZE JEDNA PARTIA.

Jak donosi Polska Agencja Agrarna, w dniu 10 bm. w prywatnym mieszkaniu p. Erazma Samborskiego odbyło się zebranie „Obozu Narodowo-Społecznego” (dawniej „Narodowi Socjaliści”). Zebraniu przewodniczył prezes Rady Obozu b. pos. Mieczysław Tomczak z Pabianic. Na zebraniu omawiane były sprawy personalne partii, ponieważ dobór ludzi, po usunięciu głosnego Graly, w dalszym ciągu szwankuje. Należy tu zaznaczyć, że w tej kanapowej organizacji w stosunkowo krótkim czasie obejmowali prezury Wincenty Skarzynski, Antoni Malatyński oraz szereg działaczy. Po burzliwym zebraniu, na którym z powodu zarzutów zawieszono obecnego kierownika Obozu Narodowo-Społecznego, Jana Podgórnego, na wniosek prezesa b. pos. M. Tomczaka, wybrano kierownikiem zarządu głównego T. Panka, usuniętego ze Stronnictwa Narodowego.

CZĘŚĆ FALANGI WROCŁA DO ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI

Potwierdza się wiadomość, że część Falangi, na czele ze znanymi działaczami tego ugrupowania oenowskiego z pp. Marianem Reutem i Halaburką Kazimierzem wstąpiła z powrotem do Związku Młodej Polski.

Czy alkohol wpływa ujemnie na potomstwo

Dr Schack z Fryburga wystąpił niedawno z rewelacyjnym poglądem. Oto zbadł on stan zdrowia w małym miasteczku w Baden, w którym woda źródłana jest niesmaczna tak, że cała ludność używa jako napoju wyłącznie wina, którego jest pod dostatkiem w okolicznych winnicach. Niemowlęta również dają się do picia wino. Stan ten trwa prawdopodobnie od XVI wieku, a więc 400 lat od czasu, kiedy w tych okolicach zaczęto hodować wino. Dr Schack żadnych uposzczeń fizycznych ani umysłowych u ludności tego miasteczka nie stwierdził. Pogląd istotnie rewelacyjny, ale na razie lepiej nie wyciągać z niego wniosków praktycznych.

Najstarsze organy

W kościele Guimilian we Francji znajdują się cenne organy zbudowane w roku 1675. W 1839 organy zepsuły się i od tego czasu nikt na nich nie grał. Obecnie organy naprawiono. Dźwięk historycznych organów rozległ się w kościele w dniu święta narodowego Francji 14 lipca.

Szkielet kobiety sprzed 4000 lat

W Szwecji dokonano dwóch odkryć archeologicznych. Pierwszego odkrycia dokonano w odległości mili od miasta Falkenberg. W czasie kopania fundamentów natrafiono na ślady osady z epoki kamiennej. Znalezione rozmaite narzędzia, naczynia kuchenne, kości zwierząt domowych i dzikich itd. Niektóre narzędzia i sprzęty były zrobione bardzo zgrabnie i nawet z pewnym smakiem artystycznym. Wykopaliska pochodzą z około 6000 lat przed naszą erą, czyli są starsze od piramid egipskich.

W drugiej miejscowości na południu Szwecji, znaleziono dość dobrze zachowany szkielet kobiety, którego wiek na podstawie znalezionych przy nim ozdób i innych przedmiotów, obliczają na 4000 lat. W miejscowościach tych z polecenia rządu są kontynuowane prace wykopaliskowe i uczeni sądzą, że dadzą one wręcz rewelacyjne wyniki.

Podatek kawalerski pomógł

Republika Ekwadoru wprowadziła w marcu podatek od kawalerów. Skutki tego zarządzenia okazały się już po miesiącu. Jak wynika z zestawień statystycznych w kwietniu liczba zawartych małżeństw wzrosła w porównaniu z kwietniem ub. roku o 100 procent.

MM-czyli MOJSZE MYSZUGE

po poznańsku

(ky) Wychodziło w Berlinie, w erze przedhillerowskiej, pismo, poniedziałkowe „M M” — Montag Morgen, reprezentujące nad Szpewą szmonecowatą manierę, nieprześcigniętą pod tym względem „Neues Wiener Journal”. W wulgaryzującym języku swych czytelników, rychło od skrótów „M M” do pisma przylgnęła nazwa „Mojsze Myszuge”. Odpowiadała ona całkowicie lapidarnie wyrażonej syntezie pisma, na którego treść składały się na ogół „szmonecysy”, desperacko przeciwstawiające się normalnemu rozsądkowi ludzkiemu.

„M M” nie istnieje. Zlikwidował go dr Goebbels znacznie wcześniej, zanim po „Anschlussie” zdołał osiągnąć samego źródła zła, zasianego przez błg. Lipowitza w postaci „z ducha i nazwy obcego Niemcom narodowo-socjalistycznym” — jak orzekł doktor propagandy — „Neues Wiener Journal”.

Pozostali jednak na świecie epigoni systemu „M M”.

Pewien reporter poznański odkrył Tito Schipę w szpitalu wojskowym w Poznaniu!!!!

— Cóż porabia w szpitalu poznańskim — zapyta ciekawy czytelnik — ów Tito Schipa, król tenorów i milioner, człowiek sławny już wtedy, kiedy Kiepara debiutował w tymże Poznaniu w „Fauscie”? A w szczególności, co porabia w szpitalu wojskowym?...

— Otóż — dowie się od reportera — Tito Schipa przyjechał z Rzymu do Poznania, żeby tam odbyć obowiązkową służbę wojskową, ale zachorował na uszy i leczy się w szpitalu!...

Czytelnik nie obeznany z systemem „M M”, łamie sobie głowę. Jak to? Dzwigający pół wieku na barkach Schipa, odbywał służbę wojskową, nieczym 21-letni rekrut? I dlaczego właśnie w armii polskiej, skoro jest Włochem?

Wytłumaczenie pozornej zagadki według systemu niezawodnego, wynalezionego niegdyś przez spółkę Lipowitza & Co jest następujące:

Tito Schipa — ten znany z estrady, filmu i radia — jest zwyczajnym żydem z Brodów, liczącym dzisiaj 25 lat. Nazywa się on w rzeczywistości Rosenstraussem i wyemigrował do Wiednia, skąd go poniosło do Włoch. Tam kształcił się w śpiewie, a następnie występował pod pseudonimem Tito Schipy. Jako obywatel polski, został zawezwany do służby w wojsku polskim i odbywa ją w Poznaniu.

Byłoby się może obeszło bez harmideru, gdyby rekrut „Tito” nie śpiewał jak najęty, co zwabiło zonę pewnego znanego muzykologa, bawiącego na wywczasach. Pani doktorowa zbadala głos pacjenta, który śpiewał musiał wielokrotnie „W r o c m o j a m a l e n k a” i orzekła, że rekrut Rosenstrausa to śpiewak na miarę Tito Schipy.

Cała historia stała się jednak dzięki reporterowi za głosem. Rekrut uznał, że reporter przesolił, nawet uwzględniąc



Rekrut Rosenstraus w koszuli szpitalnej

(w tym roku chyba tylko kalendarzowe) prawo do przywilejów sezonu ogorkowego. Wystosował więc do redakcji sprostowanie, z którego wynika, że on Tajtel Rosenstraus, zdobywszy nagrodę na konkursie młodych śpiewaków, obrał sobie pseudonim włosko hebrajski Tito Szlipa (prawdopodobnie panienskie nazwisko matki). Reportera do robienia mu reklamy nie namawiał, ale ostatecznie co on za to może, że zrobiono z niego słynnego tenora...

W ten sposób kończy się historia poznańska wybitnie zwariowana, bijąca dotychczasowe rekordy kanikularne w tym nienajpodlejszym mieście nad Wartą.

Polski język panował w Niemczech za czasów Lutra

Warto dziś pamiętać, że jeszcze 200-cie lat temu w okolicach Hannoveru i Hamburga mówiono po polsku. Badacz — amator starych zwyczajów i gwar, Jan Parum Schultz zebrał z pomocą znanych naukowców i urzędników — resztki ginącej mowy i sporządził słownik. Jemu to zawdzięczamy znajomość języka, którym 200-cie lat temu mówili Słowianie pod Hamburgiem. Jest to język polski. W okolicach Hannoveru mówiono po polsku jeszcze 100 lat temu. Rzeka, wpadająca do Łaby nazywała się Jasna, a obecnie Jee-tze. Wiimir nazywał się Wyszymir Przedmieście rodzinnego miasta Lutra — Eisleben nazywało się Szebenica, obecnie — Siebenhitze. Za czasów Lutra mówiono tam wszędzie po słowiańsku, co zaznaczono wyraźnie w pismach Lutra.

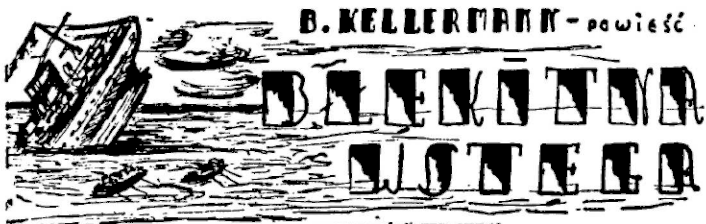
Wzrost śmiertelności w Niemczech

Statystyka ruchu ludności w Niemczech wykazuje znaczny wzrost śmiertelności. W wielkich miastach w okresie od października 1938 do marca 1939 roku śmiertelność wynosiła: październik 1938 r. — 10,4 proc., listopad — 11,1 proc., grudzień — 12,9 proc., styczeń 1939 r. — 14,1 proc., luty — 16,2 proc., marzec — 13,8 proc.

Spadek śmiertelności w marcu 1939 r. tłumaczy się tym, że dane statystyczne obejmują już kraje czeskie i morawskie świeżo wcielone do Rzeszy, gdzie śmiertelność była znacznie mniejsza. Wzrost śmiertelności w wielkich miastach wynosi w porównaniu z rokiem 1937 aż 60 proc. Równocześnie statystyka notuje spadek nadwyżki urodzeń nad zgonami w wielkich miastach. I tak w październiku nadwyżka urodzin na każde 1.000 mieszkańców wynosiła 5,3 w listopadzie 4,7, w grudniu 3,0, w styczniu 1939 r. — 2,6 a w lutym 1,6. W marcu natomiast widzimy wzrost do 4,0, którego przyczyną są identyczne z stwierdzonym w tym miesiącu spadkiem śmiertelności.

Gęstość zaludnienia na ziemi

Niezmierne interesująco przedstawiają się dane, dotyczące gęstości zaludnienia w poszczególnych częściach świata. Tak więc np. w Europie na 1 kilometr kwadratowy przypada aż 46 ludzi. Tymczasem w rzekomo przeludnionej Azji już tylko 27 na 1 kilometr kwadratowy. W Ameryce znów na 1 km. kw. przypada 6 ludzi, w Afryce — 5 ludzi, a w Australii tylko 1 człowiek. Z tych danych możemy się doskonale zorientować w olbrzymich jeszcze możliwościach kolonizacyjnych naszego globu. Warto może przy tym dodać, że w Polsce wypada 86 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy.



B. KELLERMANN - powieść

WALENTA
MOTERA

78

Ewa zawołała Martę, kazała jej pójść zaraz do Kinsky'ego, dowiedzieć się o jego zdrowie.

— Kabina C. 312, zapytasz stewarda. Marta patrzyła krzywo na swoją panią. Kiedy jednak Ewa podniosła głowę uczuła, że lepiej o nie nie pytać, nie sprzeciwiać się. Odeszła mruczając pod nosem. Po chwili wróciła i nie patrząc na Ewę skłamała, że nie mogła znaleźć kabiny C. 312.

— Nie będziesz mi już dzisiaj potrzebna — rzekła Ewa z niechęcią i wstała. — Sama pójść do niego! — Marta patrzyła na nią osłupiałym, niedowierzającym wzrokiem, ale Ewa znikła już za wąskimi drzwiami kabiny.

Lepiej nawet będzie, jeżeli pójdziesz sama. — Marta zrobiła by z pewnością jakiegoś głupstwa i popsula by sprawę. Korona jej z głowy nie spadnie, jeżeli odwieździ Kinsky'ego. To nawet jej obowiązek!

Ewa szła po szerokich schodach do palmiarni. Spotkała szefa stewardów pana Papego.

— Szukam pana Kinsky'ego, kabina C. 312.

Pan Pape uklonił się nisko i zatrzymał windę.

— Pozwól sobie sam zawieźć wielce szanowną panią — w windzie raz jeszcze się uklonił, stał nieśmiało w kątku. Jego podziw dla pani Imgarten był bezpośredni i szczerzy. — Już jesteśm, Pokład C. 309, 310. — Pan Pape znowu się uklonił i znikł dyskretnie.

Ewa została sama w długim mileczym korytarzu. Dookoła nie było żywej duszy, a przecież liczba pasażerów dochodziła do trzech tysięcy! Ewa stanęła przed drzwiami kabiny 312, zaczęła odcyfrowywać tekst biletu wizytowego. Nagle otworzyła się drzwi i ukazała się w nich jakaś postać w rogowych okularach.

— Pani Imgarten? — rozległ się pełen zdumienia głos. Ewa poznała młodego dziennikarza, któremu dziś rano udzielała wywiadu.

— Ach, pan Prince? Pan również zajmuje tę kabinę?

Warren zamknął ostrożnie drzwi i odpowiedział szeptem:

— Tak, prozę pani.

Ewa oświadczyła, że chciałaby wiedzieć, jak się czuje pan Kinsky. Był u niej dziś po południu, i zrobiło mu się niedobrze.

Warren wciągnął w nozdrza przepiękny zapach konwalii, płynący od tej cudnej kobiety. Teraz zaczynała się jego rola w tej romantycznej przygodzie!

— Pan Kinsky śpi — odpowiedział szeptem. — Przez cały dzień dzisiejszy był hardo podniecony. Po południu wrócił błąd i położył się natychmiast. Powiedział do mnie: — Nerwy, to grunt... Prince, niech pan o tym nigdy nie zapomina. Może pan być geniuszem, a stanie się pan idiotą, jeżeli nerwy zawiodą.

— Myśli pan, że się przełechnie, gdy wejdę?

— O nie, wziął środek nasenny. Codziennie zażywa całe masy lekarstw. — Warren pożegnał się.

Ewa nadsłuchiwała chwilę, potem weszła, cicho zamykając za sobą drzwi.

Kinsky leżał na łóżku i spał. Miał na sobie to samo ciemne ubranie, co po południu, zdjął tylko obuwie i okrył się kołosem.

Ewa usiadła, przypatrywała mu się. Jakże posiwiał!

Nie był teraz taki błąd, jak po południu. Ale bruzdy koło ust, jakby wykro-

jone ostrym nożem, mówiły o tym, że cierpi. Twarz miała wyraz surowy, niemal tragiczny. Za wiele żąda od siebie i od innych myślała Ewa. Dlatego nie umiał być skromny i naturalny, jak inni?

Kinsky poruszył się, podniósł brwi, złożył wąskie wargi do uśmiechu. Ale nie uśmiechnął się. — Serce jego było w tej chwili pełne radości. Śniły mu się różne mile rzeczy. Reisenberg grał na wielkim koncercie „Odyseusza”, krytycy mogli mówić i pisać, co im się podobało, sukces był niewątpliwy, a Wiedeń to przecież ucho świata! Po koncercie zaprosił do siebie kilku przyjaciół na kanapki i wino. Czuli się tego wieczora szczęśliwi i, co najdziwniejsze, nie wstyd mu było tego poczucia szczęścia. W pewnej chwili zapłtał służącą: gdzie jest pani? I oto ujrzał ją: stała przy kredensie, nalewała poncz. Widać było na pierwszym rzut oka, że jest w odmiennym stanie. Kinsky mówił sobie triumfalnie: dziecko zwiąże ją ze mną.

W tejże chwili obudził się. Otworzył oczy i zobaczył ją, Ewę. Nie wierzył własnym oczom. Przypomniał powieki, podniósł je dopiero po upływie kilku minut. Tak, nie ulegało wątpliwości, to Ewa. Kinsky był trochę oszołomiony środkami nasennymi, ale oszołomienie to nie odebrało mu pełnej świadomości, że Ewa naprawdę siedzi przy jego łóżku. Czuli nawet zapach konwalii, jej ulubionych perfum. (Ciąg dalszy nastąpi.)

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany z angielskiego Karoliny Czetwertyńskiej

11) (Ciąg dalszy)
— A czemu pani nie zatańczy? Jest muzyka!

Zabrzmią tango. Spojrzeli sobie w oczy, zdążyła tylko zastanowić się nad lorami: czarne, szare, czy niebieskie? Przeszła z cichego zakątka do przestronnej sali balowej. A za nią Duke!

IV.

Po pierwszych kilku krokach doskonale się stanczyli. Duke był dużo wyższy, niż jej się zdawało. Chociaż sama miała dobry wzrost, przewyższał ją o pół głowy. Czula pewność w jego objęciu i siłę ramienia o wiele mocniejszego, niżby można sądzić po jego smukłej, dość walekiej postaci. Z przyjemnością zauważyła, że nie brak mu tężyzny. Pociągał ją urok niepospolitej twarzy, głębokiego wyrazu oczu, miękkih ruchów.

On odezwał się pierwszy:

— Lallie kazała mi nazywać panią po imieniu, czy mam jej posłuchać?

— Nie chciałabym, aby dbałość o bląhą konwencjonalność zmuszała pana do nieposłuszeństwa wobec Lallie — odrzekła Burza.

— Nie miałem odwagi, jej się przeciwstawić, ale możemy się umówić, że, ile razy powiem Burza, pani usłyszy panna Atherton.

— A gdyby nie Lallie, mówił by pan do mnie panno Atherton?

— O nie! Nazywałbym panią Burza. Nie wyobrażam sobie, jakbym mógł inaczej. Poza niektórymi sprzecznosciami, imię to wspaniale do ciebie pasuje.

— Jakimi sprzecznosciami?

— Sprzecznosciami między pewnymi cechami twojego charakteru a imieniem. Nie można sobie wyobrazić spokojniejszej i bardziej opanowanej osoby od ciebie. Zylem w przekonaniu, że ludzie są pod wpływem swoich imion i że one im nadają pewne zabarwienie. Gdy Simpson dziś zameldowała: Panna Burza Atherton! Spodziewałem się ujrzeć jakieś wstrząsające zjawisko z błyskawicą w oku i piorunującym głosem, coś z zawieruchy i nawałnicy. A weszła ty, spokojna, opanowana w ruchach i pogodna.

— Raczej cisza, niż burza.

— A może cisza przed burzą! To jeszcze groźniejsze. Ujrzyć ci może kiedyś w salonie pani Krystyny, rozsłaniają jak cyklon.

Urwał i zaśmiał się oboje.

— Czy mam ciebie nazywać Duke?

— pytała w chwilę później Burza.

— Tak, Lallie sobie tego życzy.

— Wystarczająca przyczyna. A z jakiego imienia to skrót? Czy z Marmaduke?

— Zgadł.

— Lubie to imię, brzmi po staroświecku i jakby tradycyjnie.

— Tak jest. Każdego pierwotnego syna w naszej rodzinie ochrzczono imieniem Marmaduke. Lecz czy warto dla tradycji powtarzać z pokolenia na pokolenie błąd, który moim zdaniem jest zbrodnią?

— Zaśmiała się i rzekła:

— Tradycje rodzinne mają taki urok ze swymi bohaterскими legendami, szczególnie dla kogoś, kto tych tradycji nie ma.

— Mówisz o sobie.

— Mówię o sobie.

— A sama wyglądasz jak legendarna postać, wyrosła na wiekowych tradycjach.

— Mówiono mi to nieraz. I słyszałam też, że wyglądam bogato, a jestem biedna.

— Biedna, bogato wyglądająca dziewczynka — powiedział z rozczerwieniem.

— To co mówisz, obala wiele teorii.

— Jakiej teorii obala?

— Ze jedynie posiadanie wielkiej fortuny daje człowiekowi wygląd bogacza i że jedynie codzienna gimnastyka na gałęziach drzewa genealogicznego wyrabia tradycyjne cechy rodzinne.

— Tak jak trapez wyrabia mięśnie. Ja uważam, że drzewo genealogiczne straciło znaczenie, odkąd nasi protoplaści potracili ogony.

— W Redcliffe naumyślnie zacierało różnice społeczne, ubierając nas wszystkie jednako skromnie. Mundurki — rzekła żartobliwie — były jednym z tych „wykończeń dekoracyjnych” redcliffskiej edukacji.

— Życie musi być łatwe i miłe dla osób, które mają tylko do wykonczenia gotową dekorację — odpowiedział w uprzejmym komplementcie. — Z tobą miło tylko połowę roboty, stąd i koszty o połowę mniejsze.

— Nie mów głupstw!

— Mam nadzieję powiedzieć ci drugi raz coś bardziej udanego. Ale mówiąc poważnie, zdaje mi się, że życie twoje musiało być łatwe, chodziłaś tylko po dywanach, które ci stali pod stopy twoi wielbiciele, pozwól i mnie skromny dywanik dorzucić.

— Handel dywanami jest oszustwem — odpowiedziała żartobliwie. — Nawet w małym Cannon Green przekonałam się o tym. Pewnego dnia poważny pan zajął przed dom z olbrzymim rulonem dywanów i mówi ci poufnie, że udało mu się spotkać innego poważnego pana, który był osobiście w Persji i poznał tam kupca, a kupiec znał jedną panią, a pani znała inną panią z dworu samego szacha...

Przerwał jej:

— Ale ja wiem jeszcze coś o dywanach — powiedział przekornie — że można po nich deptać bezkarnie. Ale przepaszam... już nie będę więcej bredził.

Po skończonym tańcu Duke wrócił do Lallie, a Burza tańczyła z innymi. Pod koniec wieczoru znowu zbliżył się do niej i poprosił do tańca. Ale teraz już nie czuli się wobec siebie obcy. Z początku ona opowiadała mu o sobie, o małym domku w Cannon Green, który dzięki staraniom matki ze starej rudery stał się miłym mieszkaniem i o skromnym trybie życia, jaki tam prowadziła; i jak używa na zieloności, przestrzeni, i urozmaiconym kolorystyce pejzażu.

— Przejeżdżałem przez Cannon Green — powiedział — wracając od matki z Buckinghamshire. Gdybyś mi swój domek dokładnie opisała, to bym go sobie przypomniał.

— Przypomnisz sobie łatwo, jeśli jechałeś dość wolno, aby go zauważyć. Nazywa się Mulberry Cottage, ostatni dom na końcu miasteczka w kierunku

Tarreyfield. Bardzo stary budynek z kominem przybudowanym do zewnętrznej ściany.

— Przypominam sobie, gdy się jedzie z Tarreyfield, widać ten komin.

— Tak.

— I domek stoi przy samej drodze?

— Tak, drzwi salonu wychodzą wprost na ulicę, nie ma przedsionka, ale z drugiej strony jest rozkoszny ogródek z drzewem morwowym.

— A przejeżdżałem tamtędy, nie domyślając się, że ty tam mieszkasz!

— Bardzo możliwe, że mnie wówczas nie było. Mieszkamy w Cannon Green dopiero od trzech miesięcy, a ty kiedy przejeżdżałeś?

— Och! Zeszłego lata, więc wszystko w porządku. Nie będę sobie wyrzucał braku wyczucia.

Przerwali taniec i pobiegli na półpiętrze, usłyszeli sobie w szerokiej framudze okna na parapecie. Podobało jej się, że wybrał to miejsce na widoku, na schodach gdzie ruch był nieustanny. Zdążyła jej się bowiem nierzadko, że młodzieńcy zaręczeni z innymi pannami mieli skłonność zaciągania jej na rozmówki po kątach.

Zapalił papierosa i rozmowa przeszła teraz na jego osobę, co było nieuniknione.

Dotychczas Burza odnosiła wrażenie, że Duke nie zajmuje się niczym specjalnym, więc kiedy zaczął jej opowiadać o swojej pracy, zdziwiła się.

— Masz jakieś zajęcie?

— Nawet bardzo poważne, nie wiedziałas? — zaśmiał się.

— Nikt mi o tym nie wspominał, nawet Lallie.

— O, jeśli Lallie ci o tym nie mówiła, to pomyśl, że blaguję.

Uśmiechnęła się.

— Czy jesteś pewny, że to jest praca?

— Zupełnie pewny!

— A nie tylko zajęcie?

— Zaśmiał się.

— Zupełnie prawdziwa praca, zaręczam ci.

Ich oczy spotkały się, jasne i śmiejące. Nagle on zwrócił się do niej:

— Nie wierzysz mi?

I nastroj się zmienił. Patrzyli wciąż na siebie, lecz bez śmiechu w oczach. Poważny ton ostatniego zapytania, skłonił ją do uwierzenia mu. Uplynęła chwila, której trwania nie mogła określić, właściwie krótką, ale mieściła w sobie tyle, że wydawała się wiekiem. Burza zroz-

miała wtedy, jak dalece bezwiednie wierzy Duke'owi. A ufnosć jest poważnym czynnikiem w stosunkach ludzkich.

Odrzekła krótko:

— Tak, wierzę!

— Dziękuję ci, a wiesz, dlaczego wierzysz?

— Nie — odpowiedziała wolno. — Tylko czuję, że wierzę w ciebie.

— Ufasz mi po prostu?

— Przypuszczam, bo widzisz, ja właściwie nic o tobie nie wiem, a więc ufnosć nieuzasadniona!

— To właśnie nadaje jej wartość.

— Wartość? Ja myślałam, że wiarę, czy ufnosć ma więcej wartości, jeśli ją można wprawdzie uzasadnić.

— Ale nie dla mnie, Burzo, bo nie daję nikomu powodów do ufania mi. Nigdy nie zrobiłem nic takiego, co by tę ufnosć mogło wzbudzić.

— Więc trzeba ci ufać na ślepo, albo wcale?

— Tak.

— Czym się zajmujesz?

— Wielką fabrykę wyrobów żelaznych pod firmą Hallam. Mój dziadek ją stworzył, mój ojciec ją prowadził.

— A teraz zastępujesz ojca?

— Nominalnie, prawem dziedziczności.

— A nie istotnie?

— Nie, bo podlegam zarządowi „rady regencyjnej”.

— Złożonej z kogo?

— Zaśmiał się krótko.

— Ze wszystkich innych członków firmy.

— Jesteś bardzo młody, prawda?

— Mam dwadzieścia pięć, a za pięć minut będę miał dwadzieścia sześć lat. „Rada regencyjna” nigdy mnie za starszego uważać nie będzie. Jestem dla nich Tomcio Paluch, mały chłopczyk, który nie może wyrosnąć.

— Wygląda tak, jak gdyby wasza rada składała się z samych staruszków.

— Tak, ze starych ludzi, którzy całe życie pracowali w firmie, dla których firma jest życiem, powietrzem, snem, wszystkim. Dla nich jestem tylko uczniakiem.

Spojrzała na niego w zamysleniu. W tej chwili miał wygląd dojrzałego człowieka. W jego wydłużonych rysach widniał wyraz głębokiej powagi.

— Przypuszczam, że brak ci tylko doświadczenia — rzekła.

Spojrzał na nią z wyrzutem:

— Jak można nabrać doświadczenia, gdy się człowieka usuwa od wszystkiego? — zapytał ją, jakby była szefem między starszym a młodszym pokoleniem.

— Pewnie, że nie można — przyznała — ale podoba mi się myśl o grupie ludzi, starzejących się w wiernej służbie dla przedsiębiorstwa, których nic innego nie obchodzi. To też rodzaj tradycji.

— Ja też uważam, że zgromadzenie takich ludzi jest poszanowaniem godne, ale czy nie sądzisz, że to bardziej jeszcze utrudnia moją sytuację?

— A gdybyś chciał przeprowadzić swoje zamysły, wbrew ich zaprzeczaniu?

— Nawet sobie nie wyobrażają, żeby w dwudziestym piątym roku życia można było mieć własne zdanie. Podziwiam ich lojalność i całkowite oddanie się firmie i ich uszanowanie dla pierwotnej myśli twórcy. Ale im się zdaje, że firma to piewna ze starym portwinem, w której im więcej pączy się nagromadzi, tym większa jest jej dojrzałość i wartość.

Spojrzała znowu na niego, był zapal w jego wzroku i niepokój wyrażał się w ustach. Przyszło jej na myśl, że jego swobodny wyraz twarzy był tylko maską zakrywającą głębokie rozczarowanie i ból. Uważała go dotąd za człowieka niezależnego, a teraz widzi go jak skrupowanego niewolnika, który nie może nic przedsięwziąć w kierunku swoich zainteresowań.

Dla dzieci

O tym jak dwie siostrzyczki zbierały jagódki

Karola i Jadwiga cieszyły się ogromnie, że nareszcie można odłożyć w kąt książki i jechać do babci na wakacje. Zupełnie przecież inaczej jest na wsi. I rzeka, i sad, i las ogromny. Przede wszystkim las. Codziennie można znaleźć tam nowe kwiaty, codziennie usłyszeć śpiew ptaków a nawet jeśli przyćhaić się na chwilę, to można zobaczyć ruda wiewiórkę jak myszkę wśród leśszczyzny.

Orzechów jeszcze nie ma, ale wiewiórka objada tymczasem nasioną zeszłorocznych szyszek i skacze wesoło z gałęzi na gałąź.

Dziewczynki zaraz po przyjeździe i po przywitaniu się z babcią pobiegły do lasu. Szkoła przecież siedzieć w domu, gdy taki letni jasny dzień i gdy las szumi tajemniczo, a kukulka jakby miała się ochotę zabawić w chowanego wołała ciągle: Ku! Ku!

Karola ma koszyk na jagody, za to Jadwiga wzięła tylko czerwoną pilkę, podzruca ją w górę i klaszcze w rękę a potem chwytą zrecznymi pilkę.

— O patrz Karolko! — tutaj moc poziomki można zbierać i najęść się za wszystkie czasy! — to mówią Jadzia już kłę-

czy na zielonej miękkiej trawie, zrywa poziomki i gdy ma pełną garść wysypuje do ust pachnące jagody.

Karola również zbiera poziomki, ale nie skosztowała ani jednej. Wybiera tylko dojrzałe i naprawdę ładne i składa do koszyczka wysłanego listeczkami poziomkowymi.

— Mogłabyś mi pomóc i trochę nazbierać jagód do koszyka — prosi Jadwigę.

— A po co mamy się męczyć! Jagody najlepiej smakują, gdy je zerwać od razu i zjeść — ot tak... odpowiada Jadzia polykając poziomki. Karola już się nie odzywa. Po kilku godzinach, gdy słońce zniżyło się ku zachodowi dziewczynki wracają. Karola niesie koszyk niemal pełen. Jadzia tylko swoją pilkę. Już są blisko domu. Na spotkanie dziewczynkę wychodzi babcia. Zobaczyła je przez okno. Karola oddaje koszyk z poziomkami babuni.

— O jakie jesteście dobre, kochane żęście o mnie pamiętały! — mówi babcia całując Karolę i Jadzię. A wtedy Jadzia się rumieni, Karola nie mówi. Jadzia, gdy zostają same, obejmuje siostrę i szepce: — Drugim razem na pewno pomogę ci Karolko zbierać jagody!

Kronika

SOBOTA
15
lipca

Dziś: Henryka
Jutro: NPM. Szkapł
Wsch. słońca: 3,30
Zach. słońca: 19,29

Komunikaty

JEDZIEMY DO CZĘSTOCHOWY.

(k) Polski Związek Zawodowy Cielasników Z. P. Z. Z. Zarząd Okręgowy w Katowicach komunikuje, że w dniu 16 lipca w. odjedzie się ogólnopolską kon- gresiem, chrześcijańskiego w Częstochowie. Odjazd pociągu nastąpi z Katowic o godz. 8.10 rano, o czym zawiadomili we zainteresowanych członków związku. Blizszy program w okolicach.

„Czarna lista” opieszalych płatników

Onegdaj odbyło się posiedzenie Wydz. Wykonawczego Wojew. Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

M. in. powzięto uchwałę stosowania sankcji wobec opornych ofiarodawców, oraz w stosunku do tych ofiarodawców, którzy nie wywiązali się w 100 proc. z obowiązku, wobec akcji zimowej pomocy bezrobotnym. Sankcje stosowane będą w formie publicznego ogłoszenia nazwisk w prasie, oraz za pomocą zbiorowych list, które ogłoszone będą na publicznych miejscach w poszczególnych gminach.

Niezależnie od tej uchwały, która zostanie bezwzględnie wykonana, Wydział wykonawczy zwraca się tą drogą do wszystkich wyżej wymienionych ofiarodawców z apelem, o wpłacenie należnych świadczeń najpóźniej do 10 sierpnia br.

WOJEWODA NA WIZYTACJI

(—) P. Woj. Grażyński wyjeżdża w poniedziałek 17 bm. na wizytację pow. bieleckiego i fryzackiego, a we wtorek na wizytację pow. lublinieckiego.

„PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE” Z DANKOWA

(—) W niedzielę o 17.30 Rozgłośnia Katowicka nadaje na fali ogólnopolskiej „Podwieczorek przy mikrofonie” z parku zdrojowego w Dankowie.

Przed mikrofonem wystąpią: orkiestra Rozgłośnia Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, znana wycieczka operetkowa Maria Korabianka (piosenki), Leopold Janicki (piosenki lekkie), Janusz Woźniakowski, który wygłosi dwa monologu Jana Polityka, Adam Byzek (akompaniament), Skłaski Kwartet Ludowy (tańce ludowe), młodociany, 13-letni muzyk Alfred Lipiński (ksylofon) i Hanna Łukisówna, która prowadzić będzie konferencję.

Mieszkańcy Katowic i okolic oraz Zagłębia Dąbrowskiego mają okazję udać się do Dankowa na „Podwieczorek przy mikrofonie” specjalnym pociągiem organizowanym przez Ligę Popierania Turystyki.

Pociąg wyjedzie z Katowic o godz. 6.43 (przyjazd do Dankowa o godz. 9.20), powrót z Dankowa o godz. 21.22 (przyjazd do Katowic o godz. 0.11). Cena biletu w obie strony 4.50 zł.

Polonia amerykańska na koncercie Kiepur

W związku z koncertem Kiepur, zapowiadaliśmy ewej przyjazd do Katowic, bawiącą w Polsce wycieczka Polonii amerykańskiej — Zjednoczenia polsko-rymeńsko-katolickiego z prezesem Związku p. Kanią, sekretarzem Barciem i in. członkami zarządu na czele. Wycieczka przybędzie do Katowic w sobotę o godz. 16.30.

„SZCZĘŚĆ BOŻE”

(—) Ukazał się w druku miesięcznik „Szczęść Boże” wydawany przez Związek Absolwentów Szkół Górniczych w Katowicach. Numer lipcowy miesięcznika zawiera nast. artykuły: „Zaleganie i odbudowa złóż soli kamiennych w Bochni” — L. Dandy, „Od karbonu do... dziś” — E. Ciuka, „Możliwość eksploatacyjne rud i kruszców, ołowiu i srebra w Tarnowskich Górach” — A. Kopci, „Na Zoolozii — mało zmian” — F. Frisa, „Wspomnienia przeszłości” — inż. F. Pietra, „Z życia organizacji technicznych, komunikaty, wydawnictwa, pośrednictwo pracy, odpowiedzi redakcji, wiadomości urzędowe władz górniczych.

Autobus przejechał dziewczynkę

Dnia 13 bm. na ul. Kościuszki w Brynowie autobus Śl. Linii Autobusowych, kierowany przez szofera Kłodzieja Kłodzkiego z Siemianowic, najechał przed dworem w Brynowie na 3-letnią Helenę Chmurną, która doznała poważnego okaleczenia głowy. Przewieziona do szpitala w Katowicach, zmarła podczas operacji. Śledztwo w toku.

Działacz Volksbundu w Pszczynie aresztowany pod zarzutem działania antypaństwowego

Policja w Pszczynie aresztowała na polecenie prokuratora znanego w okolicy reagenta i działacza hitlerowskiego, 44-letniego Franciszka Olesza ze Starejwsi, który od dłuższego czasu rozśiewał antypaństwowe wiadomości, a nawet „przewodził”, że „Hitler dostanie niezadługo Śląsk”.

Olesz znany był z prowokacyjnego usło-

sunkowywania się do Polaków, zaś w swym domu w Starejwsi pod Pszczyną założył i utrzymuje od kilku lat „światlicę” hitlerowską. Aresztowanie Olesza wywołało wśród miejscowej ludności ulgę i zadowolenie.

Policja w Mikołowie wszczęła również dochodzenia karne przeciwko mistrzowi rzemieślnicemu Karolowi Pławce, znanemu ze

swjej nieujadności wobec państwa, za co był już kilkakrotnie karany. Pławka będąc w rzesznie miejskiej w Mikołowie, dopuścił się prowokacji wobec zagnających się tam Polaków.

Trochę na wesoło

(—) W sobotę o godzinie 12.03 do 13.00 w słynnym Katowic w ogólnopolskim programie z pogodną audycją południową. Złoty się na nią rażny i wesoły koncert Poczciwego Przysposobienia Wojskowego z Katowic, poddanka red. St. Szypkowskiego o wczesnych pracowniczych na Kresach Wschodnich oraz zabawy skocz Jana Polityka, którego treścią jest wypadek samochodowy. Ofiara tego wypadku staje się po raz drugi ofiarą, ale już nie katastrofą, tylko... ciekawości swoich licznych znajomych.

ZAMKNIĘCIE ŁAZNI MIEJSKIEJ

(—) Magistrat m. Katowic zawiadamia, że od dnia dzisiejszego łaznia miejska przy ulicy Mickiewicza z powodu remontu, zamknięta będzie do dnia 31 bm.

„Zeznanie szpiega”

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem antyhitlerowski film p. t. „Zeznanie szpiega”, ukazal się wreszcie w Katowicach i to nawet na dwóch ekranach równocześnie. Film ten wyświetla kinosteatry „Casino” i „Stylowy”.

Jak było do przewidzenia, film jest oburzającym magnesem, który już w pierwszym dniu osiągnął na sale obu kin tłumy publiczności. Jest to bowiem film dla wszystkich, a poza tym ma on wyraźne cechy filmu propagandowego, a raczej antypropagandowego, gdyż tendencja jego wymierzona jest przeciwko propagandzie hitlerowskiej na całym świecie. Jak ta propaganda wygląda na odcinku amerykańskim ukazali nam realizatorzy tego filmu.

Tem filmu jest głośny ostatnio na całym świecie proces szpiegów niemieckich, których zdemaskowało biao. siedzisz w Nowym Jorku. Dzięki bowiem przypadkowi władze bezpieczeństwa wpadły na trop nielichylnie szerokiej organizacji wywiadu niemieckiego na terenie Stanów Zjednoczonych. Proces ten wywołał w społeczeństwie amerykańskim wielki wstrząs. Panowało bowiem mylnie przekonanie, że zainteresowania hitlerizmu ograniczają się tylko do Europy, gdy tymczasem szpiegzy hitlerowscy zdolali wywieść prawie wszystkie pilnie strzeżone tajemnice wojskowe Stanów Zjednoczonych.

Film, którego akcja toczy się bardzo żywo, zasługuje w całej pełni na zainteresowanie, jakim się cieszy i ma zapewnione powodzenie. Jutro to bowiem doskonały sposób zwalczania szerzącej się na całym świecie propagandy reżimu hitlerowskiego. Artysty - doskonałym Robinsonem na czele świetnie wczuli się w swe role. Jeżeli są pewne braki natury technicznej to giną one w zupełności niemal w wartko toczące się akcji, która na czoło wysuwa treść i zadanie filmu. (bm)

Chorzów

NIEDZIELNY DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE

(—) Niedzielną dyżur lekarski dla członków Kasy Chorzów w Chorzowie w dniu 16 bm. pełnić będą: dr Janiczek — Chorzów, Wolności 16, dr Pruski — Chorzów, Byłomska 8 i dr Polczyński — Chorzów-Batory, Marsz. Piłsudskiego 87.

CAŁY ŚLĄSK SŁUCHA dziś Kiepur w Katowicach!

W dniu wczorajszym o godz. 9.50 pociągami warszawskimi przybył do Katowic król tenorów Jan Kiepur, który w dniu dzisiejszym wraz ze znanym barytonem Jerzym Gardą śpiewać będzie na Fundusz Obrony Narodowej przed gmachem Sejmu Śląskiego na pl. Powstańca w Katowicach.

Na dworcu powitali Kiepuru liczni przyjaciele, prasa i tłumy wielbiciele i wielbiciele, którzy odprowadzili go aż do hotelu.

Dzisiejszy koncert wzbudził tak ogromne zainteresowanie, że swymi rozmiarami przekroczył on ramy podobnych imprez, jakie kiedykolwiek miały miejsce w Katowicach. Sam koncert, który będzie trwał przeszło 2 godziny, zgromadzi ponad 30 tysięcy ludzi z terenu całego Śląska. Zewsząd przy-

będą wycieczki specjalnymi pociągami na tę prawdziwą uczcę artystyczną. W programie koncertu przewidziane są: arie z oper: „Halka”, „Straszny Dwór”, „Manon”, „Werter”, „Aida” oraz szereg pieśni polskich. Baryton Jerzy Garda wykona prolog z opery „Pajace”, „Cavalier” z opery „Cyryl i Sewilki” i pieśni żołnierskie.

Pozostałe bilety sprzedają w przedsprzedaży: B. P. „Orbis” ul. Dworcowa 7, firma Kończak św. Ajna 1, i „Sport” 3-go Maja 22. Od godz. 18-tej uruchomionych będzie 10 kas biletowych przed wejściem na plac.

P. T. Publiczność uprasza się o zajmowanie miejsc wyznaczonych specjalnymi tablicami.

B. sekretarz sądowy oszustem

Policja chorzowska wszczęła dochodzenia przeciwko b. sekretarzowi sądowemu Franciszkowi Oblonkowi zam. w Chorzowie, który w podsłupny sposób zarabiał na nędzy ludzkiej.

Oblonk kłęcił się między bezrobotnymi — którym obiecywał wyszukanie dobrze płatnych posad, naturalnie za odpowiedni wynagrodzeniem. W ten nieczyny sposób oszukał kilku bezrobotnych. Ostatnią ofiarą oszusta padł bezrobotny z Wielkiej Dąbrowski Augustyn Gerlich, od którego Oblonk pod-

pozorem wyszukania posady wyludził 200 zł. Oszukany bezrobotny, nie posiadając pieniędzy, żądając kwotę wypożyczył od krewnych w drobnych sumach, którą następnie wręczył oszustowi. Po kilkunastu dniach bezowocnego czekania, Gerlich spostrzegł, iż padł ofiarą oszusta, zgłosił więc o wypadku policji.

Oblonk, który ma na sumieniu już nie jedną brzydką sprawę, niewątpliwie znajduje się tam, gdzie jest jego właściwe miejsce — w areszcie.

Puścił w obieg weksel gwarancyjny z podrobionymi podpisami żyrantów

Katowice, 14 lipca.

Piotr Praszczyk z Mikołowa zgłosił policji, iż niej. Augustyn Rymarczyk z Piotrowic dopuścił się na jego szkodę oszustwa, wydłużając weksel gwarancyjny na 300 zł pod pretekstem przyszłego przyznania P. pożyczki ze Śl. Fund. Gospołarczego. Rymarczyk nie tylko nie pociągnął od stycznia

żadnych starań o pożyczkę, ale puścił weksel w obieg.

Przy protestie weksla przyszło na jaw, że podpisy żyrantów na wekslu są podrobione. Ponieważ w tym wypadku zachodzi zarówno oszustwo jak i fałszowanie dokumentu, policja zainteresowała sprawą prokuratora.

Tragiczna śmierć furmana

W dniu 13 bm. o godz. 12-tej uległ śmiertelnemu wypadkowi na szosie w Nowym Jankach Cichecki z Radlina. Jechał on z górki parokonną furmanką załadowaną węglem. W pewnej chwili, wskutek wypadnięcia przedniej zasady z wozu, osunął

się Cichecki na ziemię tak fatalnie, że koła wozu przeszły mu przez głowę. Wskutek pęknięcia podstawy czaszki i złamania kilku żeber, poniósł woznica śmierć na miejscu. Zwłoki oddawiono do kosciny Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Kłopotliwy taniec

Niemcy doszli tak daleko w sztuce przywracania do życia starych zwyczajów, obyczajów i obrzędów, że wpadli na myśl wskrzeszenia tańca wojennego starych germańców. Doszło do tego w związku z wydaniem przez Izbę Kultury Rzeszy zarządzeniem, zabraniającym popisywania się publicznie tańcami niezgodnymi z duchem kultury niemieckiej.

Ci, którzy taki zakaz wydali, zreflektowali się jednak i doszli do wniosku, że ostatecznie nie można Niemcom odbierać wszystkich przyjemności, nie można im zabronić tańca w ogóle, bo taniec ma tę dobrą stronę (podobnie jak wszystkie zabawy i rozrywki), że pozwala człowiekowi oderwać się na krótki bodaj czas od t. zw. szarej i smutnej rzeczywistości i daje radość życia. Rzeczywistość w Rzeszy jest tak smutna i szara, obywatela są tak znęcani marszparadami, że taniec został im jako jedna z niewielu przyjemności. Zrozumieli to w Izbie Kultury Rzeszy i urządzili, że w miejsce zakazanych tańców trzeba dać Niemcom jakiś inny taniec. I wtedy właśnie wpadli na pomysł wskrzeszenia pragermańskiego tańca wojennego. Przecież

wszyscy w Europie zajęci są permanentnym okrażaniem spokojnej Rzeszy hitlerowskiej, Anglia, Francja, Polska, Rosja sowiecka, Turcja, Jugosławia, Bułgaria, wspomagane przez Stany Zjednoczone prądo wojny z Niemcami, aby im złośliwie umniejszyć ich „Lebensraum” — wobec tego trzeba Niemców wdrążyć do tańca wojennego. Przywódco III Rzeszy tańczą co prawda ten taniec wojenny od wielu wielu miesięcy, „Lebensraum” jednak jest wielki i przeznaczony jest dla wszystkich Niemców, a zatem wszyscy Niemcy muszą się nauczyć pragermańskiego tańca wojennego.

Prawda, przypuszczając należy, że nie wszyscy będą chcieli. Ale od czego są — pytaliśmy się — takie ładne miejscowości, jak Dachau i Buchenwald? Tam wszyscy tak tańczą, jak im każą, to i taniec wojenny będą tańczyli trzy razy dziennie zamiast śniadania, obiadu i kolacji. Cóż łatwiejszego niż wymyślić jakieś hasło, które prasa szybko popularyzuje. Np. taniec zabija głód fizyczny, a potęguje głód ziem! Ładne hasło, co?

Badacze prehistorii niemieckiej mają

wiele pracy z wyszukaniem formy germańskiego tańca wojennego. Prawdopodobnie jednak wyglądał on tak: Głodny germanin zbierał swą drużynę i kilkoma gardłowymi nieartykułowanymi dźwiękami, pomagając sobie mocno mimiką, przemawiającą najlepiej do głodnej wyobraźni głodnych współplemieńców oznajmiał, że pora poszukać łatwej zdobyczy, pora iść na rauh i wtedy wszyscy wykonywali radosny taniec wojenny dokoła rozpalonego ogniska. Prawdopodobnie tańczyli tak, jak to widzimy na filmach osnutyh na tle życia pierwotnych Indian. A więc, ubrani w skóry dzikich zwierząt, wykonywali również dzikie podrygi i potrzaski dla dodania sobie animuszu dzidami, wymachując nad głowami drewnianymi tarczami.

Jak na owe czasy musiał to być ładny widok, a w dzisiejszych czasach nawet zajmujący — zwłaszcza dla prehistoryków — ale w dzisiejszych czasach odtarczyłaby ten krzygstanz tylko grupa zawodowych tancerzy dla uciechy publiki. A tu ma tańczyć cały naród. Chyba też dla uciechy publiki całego świata, która będzie jak to się popularnie mówi — konała ze śmiechu. Tylko... niektórzy Niemcy będą mieli smutne miny. (bm)



Występy artystów teatru im. Wyspiańskiego na Śląsku.

Pomysł zorganizowania przedstawień w sezonie letnim okazał się nader szczęśliwy. Występy pp. Wandy Stanisławskiej, Józefa Witkowskiego, St. Kozłowskiego i innych artystów w komedii "Sorens Kundi" i wycieczkach Niemcewicza, które w sposób doskonały i z wielką siłą po wiodły, doskonale wykonano i rozweselały publiczność. Teatr ten, stanowiąc istotną atrakcję dla publiczności pozostawiając w sezonie ogólnym rozryski i wycieczki Niemcewicza, które w sposób doskonały i z wielką siłą po wiodły, doskonale wykonano i rozweselały publiczność. Teatr ten, stanowiąc istotną atrakcję dla publiczności pozostawiając w sezonie ogólnym rozryski i wycieczki Niemcewicza, które w sposób doskonały i z wielką siłą po wiodły, doskonale wykonano i rozweselały publiczność.

Przedstawienia popularne.

CHORZÓW: w niedzielę 15 i w poniedziałek 17 bm. KIELCZÓW: Wtorek 18 bm. BIELSKO: środa 19 bm.

KINOTATRY W KATOWICACH:

CAPITOL: "Mała Młoda Włochka".
CASINO: "Złoty wiek".
COLONNE: "Burza nad Bengalem" i "Władca".
SŁOŃCE: "Kroć cyganów".
STYLON: "Złoty wiek".
FANTOM: "Kryzys akrobacji" i "Pani cowboy".
ZORZA: "Marmelada".

Kinoteatry na prowincji:

BIALA — MIEJSKIE: "Syn Frankenstein".
BIELESKO — APOLLO: "30 kroków". — RIALTO:
"Dzień grozy".
CHORZÓW — APOLLO: "Niewidzialny wróg" i "Złoty wiek". — COLONNE: "Alchemia nad morzem" i "Mała Młoda Włochka". — DELTA:
"Pani cowboy" i "Burza nad Bengalem". — ROKSY:
"Lata z pola bitwy" i "Romans cyganów".
CHORZÓW-BATORIA — ŚLĄSKIE: 1) "Walka o kłopoty" oraz 2) "Złoty wiek".
MICHALOWICE — ZORZA: "Amerykańska wspaniałość".
PIEKARY — APOLLO: "Wzrok zła" i "Złoty wiek".
SZCZEPANIEC — COLONNE: "Rapsodia Batory".
ŚWIEŻOCIEŁOWICE — APOLLO: "Lata z pola bitwy" i "Burza nad Bengalem" (Szczepka i Tonio). — COLONNE: "Prawo prof. Lindberga" i "Przebiegi".
WYBROWICE — PIAST: "Pojemność" i "Władca".

MYŚLOWICE — ODEON: "El-Dato" i "Doktor Kullberg".
MYŚLOWICE — ADRIA: "Agentka II. 21" i "Symfonia młodzieńca".
NOWY BYTOM — PATRIA: "Paryżanka" i "Złoty wiek".
ZAWODZIE — ATLANTYK: "Jowita" i "Ruski".
JANÓW — SŁOŃCE: "Rycerz stepu" i "Teodora z kłopotami".
TRZYNIEC — ŚLĄSKIE: "Diabełka okradła".
RYBNIK — APOLLO: "Ludzie na mecie" i "Złoty wiek".
WYBROWICE — PIAST: "Pojemność" i "Władca".
BIELESKO — APOLLO: "30 kroków" i "Władca".

Utonął żołnierz

Na Bugłowiznie odbywają się codzienne ćwiczenia pływackie dla żołnierzy. W piątek w czasie ćwiczeń w basenie pływackim zniknął nagle pod wodą jeden z żołnierzy nazwiskiem Konekwa. Wszczęte natychmiast poszukiwania nie dały rezultatu. Dopiero po godzinie wywołano zwłoki żołnierza, które znaleziono w najgłębszym miejscu basenu — pod skocznią. Tragiczny zgon lubianego przez kolegów żołnierza wywołał wśród nich głęboki żal.

TRZECH NA JEDNEGO

(-) Na te osobiste zatarak, pobity został w ub. czwartek w godzinach wieczornych Piotr Bryła z Chorzowa (Nowa 38) przez Edmunda Flaszera, Józefa Lipę i Eugeniusza Czecha — wszyscy z Chorzowa. Napastnicy pobili Bryłę tak dotkliwie, iż ogłotowienie musiało go odwieźć do szpitala miejskiego. Flaszera, Lipę i Czecha zajęła się policja, która napastników przytrzymała do dalszych dochodzeń i wytrzeźwienia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY

(-) Franciszek Buczała z Sadowa (prow. lubliński) zatrudniony przy czyszczeniu muru kościoła św. Magdaleny w Chorzowie-Starym, na skutek zafatmiania się deski, spadł z ośmiometrowej wysokości na bruk, doznając poważnych obrażeń na całym ciele. Rannego murarza odstawiono do szpitala miejskiego w Chorzowie.

Powiesił się na kłamce u drzwi

W ub. czwartek w mieszkaniu swym przy ul. Holubka 3 w Chorzowie, popełnił samobójstwo 73-letni Ignacy Galus. Staruszek zmierzchniony do życia, powiesił się na kłamce u drzwi. Zwłoki desperata odstawiono do miejscowej kasy.

Pszczyna

JARMARK W MIKOŁOWIE

(P) W czwartek, dnia 20 bm. odbędzie się w Mikołowie jarmark kramny. Następną zaś targ na bydło i konie — w środę, dnia 26 bm.

NIE WŚZĘDZIE MOŻNA ŁOWIĆ RYBY

(P) W ub. czwartek przytrzymały został przy nielegalnym łowieniu ryb w stawie Czarzybony w Paprocianach 42-letni Teofil Kowalski, któremu odebrano kilka kg ryb oraz przybory łowieckie. Na Kowalskiego sporządzono doniesienie karne.

Znowu wydalenie Polaka z rodziną od 15-tu lat zamieszkałego w Niemczech

Znaną jest powszechnie rzecz, że postępowanie „Herrenvolku” w państwie bojaźni Bożej dokończył się porównać chyba jedynie ze stosunkami panującymi między Żulami. Szczególnie to, co się dzieje w Niemczech dzieje, nie ma z kulturą dwudziestego wieku nie wspólnego. Do wyczynów niemieckich przybija znowu jeden kwiatek. Niej. Józef Mańka mieszkał wraz z rodziną od 15 lat w Niemczech. Wymieniony otrzymał nakaz bezwzględnej opuszczenia granic. Przybyła na miejsce policja niemiecka, nie pozwoliła mu nie zabrać ze swego dobytku ani też zlikwidować mieszkania, tylko zmuszono go siłą wraz z rodziną, składającą się z żony i pięcioro dzieci w wieku od 1 — 10 lat do udania się w drogę. W dniu 11 lipca przyprowadzono ich do prze-

ścia granicznego w Tarnowicach Starych. Polska Straż graniczna zapiekowała się niechętnym wprost po ojcowisku. Władze polskie odczuły biedę ofiary barbarii pruskiej czułą opieką, umieszczając ich w Dobrowicach.

I pomyśleć, że mniejszość niemiecka korzystająca w Polsce ze wszelkich możliwych swobód i naprawdę ludzkęgo traktowania — śmie krzyczeć o krzywdzie. Czas z tym skończyć.

Ileż takich Mańków zostało w ostatnich miesiącach i latach obdarłych i ograbionych ze wszystkiego co posiadali.

Również „Nowiny Codzienne” podają o wydaleniu kupa z rodziną od 20 lat zamieszkałych w Niemczech.

Zamieszkałemu w Biskupcu (Prusy

Wschodnie) rodakowi naszemu Augustowi Biskupcu starostwo reszelskie dostarczyło wydalenie z terminem 8-dniowym z ziem rejencji olsztyńskiej i dalszych wschodnich ziem pogranicznych Rzeczy.

Rodak August Biskupcu jako obywatel Rzeczy odbył przed wojną służbę wojskową i również w szeregu niemieckich walczył podczas wojny światowej. W Biskupcu mieszkał bez przerwy od 1910 r., prowadząc tam własny skład kolonialny. Jest on właścicielem domu i kawałka gruntu, mając na utrzymaniu podesele w wieku siostry.

Wydalenie to dotyka Rodaka naszego tym bardziej, że nie ma on nikogo, komu by mógł powierzyć prowadzenie składu jako też załatwienie związanych z tym spraw. Poza tym letnie siostry jego tracą w nim życie.

Nowa afery wymytu ludzi wykryta w pow. rybnickim

O szczegółach nowej afery wymytu ludzi z Polski do Niemiec, dowiadujemy się z pogranicza pow. rybnickiego, gdzie przytrzymano w tych dniach 5 osób, pochodzących z Łodzi.

Posiadali oni przy sobie większe kwoty gotówki, przy czym wyszło na jaw, że je-

den z urzędników, uchodzący za prowadzącego, pobierał od swych towarzyszy za przeprowadzenie ich przez zieloną granicę po 20 zł od osoby. Widocznie musieli oni już niejednokrotnie granicę nielegalnie przekraczać, skoro był tak pewnym siebie. Dalsze dochodzenia w toku.

Katastrofa na kopalni „Paweł” w Chebziu 4 górników pod gruzami zawalonego chodnika

W ub. czwartek około godz. 19 tej w podziemiach kopalni „Paweł” w Chebziu na pokładzie „Rogoz-Pohamer” nastąpiło silne trzęsienie, odczułe na powierzchni ziemi. Na skutek wstrząsu, zawalił się chodnik na znacznej przestrzeni, grabiąc pod gruzami węgla czterech górników. Szczęśliwie jednak nikt z zasypianych górników nie został zabity. Jednego z nich 50-letniego Jana Kuchara z Chebzia wydobyto po godzinnej akcji

ratunkowej, drugiego 33-letniego Wilhelma Polczyka wydobyto wieczorą w nocy około godz. 2. Obaj wydobyty górnicy odnieśli jedynie lekkie okaleczenia. Odwieziono ich do szpitala Sp. Brackiej. Pozostali dwaj zasypiani: 33-letni Jan Nowak z Chebzia i 27-letni Paweł Kempa z Rudy, zasypiani są po piersi i żyły. Akcja ratunkowa trwa nieprzerwanie.

Wyniki doświadczeń z bocianami poleskimi

Za wcześnie jeszcze przesadzać wyniki doświadczeń tegorocznych nad orientacją w locie ptaków, pierwsze jednak fakty nasuwają kilka interesujących uwag.

Otóż z bocianów poleskich przewiezionych do Brześcia i tam wypuszczonych powrócili do wsi rodzinnej (Lemiszewice na Polesiu) wszystkie oprócz tych, które miały przymocowane na główkach magnesy. Jak wiadomo, wysunięta została hipoteza, że zmyślna orientacja ptaków może być związana z magnetyzmem ziemskim i w celu właśnie zmagania działania magnetyzmu ziemi przymocowano trzem bocianom małe magnesy. Dotychczasowy więc wynik zdaje się potwierdzić tę hipotezę.

Natomiast o bocianach przewiezionych do Anglii brak dotąd prawdziwych wiadomości mimo, że od chwili ich wypuszczenia minęło przeszło 2 tygodnie. Dr Blackburne z muzeum przyrodniczego w Haslemere donosi, że dwa bociany widziane były w dniu 27 czerwca i 1 lipca w hrabstwie Norfolk, to znaczy, że postręgnięli w kierunku niewłaściwym. Starze radiowe angielskie, holenderskie i niemieckie podały powrotny apel o podawanie ewentualnych obserwacji, ale z 30 meldunków, które dotychczas napłynęły do stacji ornitologicznej w Ronitau (Niemcy) wszystkie okazały się fałszywe.

Dotąd trzeba, że na przebiecie drogi Haslemere — Lemiszewice bociany potrzebują 2—3 tygodni czasu.

Podróż kształcą — to nie frazes

Od szeregu lat ustalił się już tradycyjny zwyczaj, że w pewnym okresie lata koleje polskie przyznają dzieciom daleko idące zniżki przy przejazdach. Również i w roku bieżącym koleje wystąpiły z tego rodzaju prezentem dla najmłodszych obywateli państwa.

Te dziewięć dni podróży za zniżką 87-procentową, to nie byle jaki dar dla dzieci poniżej lat czternastu. I wielkie jest jego znaczenie wychowawcze.

Dziecko, które przez cały rok szkolny uczy się geografii kraju ojczystego może, dzięki inicjatywie kolei państwowych, obejrzeć własnymi oczyma te okolice, z którymi dotychczasowy jego kontakt ograniczał się do podręcznika szkolnego. A nie ulega wątpliwości, że najlepszy nauczyciel, najdoskonalsza nawet książka nie mogą zastąpić bezpośredniego odczucia, „zobaczenia na własne oczy”. Żeby do tego poznać kraj, nie wystarczy o nim słyszeć, czy czytać, trzeba go zwiedzić, trzeba naocznie się przekonać o jego pięknie, dostrzec jego cechy charakterystyczne.

O ileż mniej suchy wydaje się później podręcznik szkolny, jeśli dziecko spotyka

się w nim z okolicami, które już zna, z zagadnieniami, z którymi — choćby nawet powierzchownie — mogło się ono zapoznać na miejscu.

Jeśli kiedyś — zadajmy te retoryczne pytania — kto miał okazję obserwować dziecko w pociągu, jeśli widział twarzyczkę przyklepioną do szyby przedziału, błyszczące oczy, ścigające każdy szczegół uciekającego w dal krajobrazu, jeśli słyszał ustatkowane pytania, którymi mały pasażer zasympat swych dorosłych współtowarzyszów podróży — może uświadomić sobie, z jaką chęcią umysł dziecka chłonie wszelkie nowe doznania nowe spostrzeżenia.

Podróż kształcą — to nie frazes, to nie komunał, to głęboka prawda. Kształcą zresztą nie tylko jako uzupełnienie pensum szkolnego. Wydoszanie się na czas krótki choćby ze zwykłego otoczenia, z własnego środowiska, poznanie nowych ludzi, zetknięcie się z miastem dziecka urodzonego i wychowywanego na wsi, lub odwrotnie — poznanie nowych miast, nowych okolic, posiadania olbrzymiego znaczenia na kształtowanie się charakteru dziecka, na rozwinięcie



Jak donieśliśmy, onegdaj w kościele katedralnym w Katowicach odbył się ślub znanej artystki Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach p. Zofii Grębskiej z inż. Tadeuszem Marcinkiewiczem. Na zdjęciu nowożeńcy po ceremonii zaślubin

Młoda kobieta pod kołami samochodu

(P) Na szosie asfaltowej Paźczyzna — Piasek w ub. środę jadąc jadącą na rowerze 19-letnią Marię Bąkową z Piasku samochód osobowy Ubez. Społ. w Chorzowie, kierowany przez szofera Ignacego Rudolfa. Skutkiem zderzenia, Bąkowa doznała ciężkiego okaleczenia głowy. W stanie bezładnym odstawiono ją do szpitala Józefów w Paźczyźnie, gdzie lekarz stwierdził wstrząs mózgu.

samodzielnego sposobu myślenia, na jego dojrzywanie.

Nie każde, niestety, dziecko może pozwolić sobie na wyjazd na wakacje, a zresztą wyjazd na wakacje, to przejazd z jednego miejsca pobytu do drugiego, często nawet niezbyt odległego. Wycieczki szkolne też nie są zbyt częste... Kilku dniowa więc wycieczka krajoznawcza w dalekie okolice, możliwość poznania miast i zabytków, udostępnienie dzieciom dzięki olbrzymim zniżkom na przejazdach kolejowych, przynajmniej im przez koleje państwowe, posiada olbrzymie znaczenie, i to zarówno dla umysłu, jak i charakteru dziecka.

Poznanie zresztą przez małego obywatela kraju, jego piękna i olbrzymiej rozmiarowości jego krajobrazu, posiada o wiele większe znaczenie propagandowe, aniżeli najlepsza literatura turystyczna. Gdy przyszły obywatel pozna już jako dziecko piękno swego kraju, nie będzie potrzebował namawiać go pomocą plakatów i ulotek propagandowych do odwiedzania uzdrowisk krajowych, będzie on znał ich piękno i na pewno będzie później wrażliwy na ich okolic, które wywarły silne wrażenie na jego umyśle, wtedy kiedy był dzieckiem.

Letnie podróże zniżkowe to piękny prezent dla dzieci, ale to również doskonała propaganda turystyki krajowej.

Z życia i działalności



O. Z. N. KATOWICE - BOGUCICE.
Na zebraniu O. Z. N. odd. Katowice-Bogucice referat o położeniu Polski wygłosił adw. Jan Kłosok. Po wygłoszeniu referatu, wywodziła się dyskusja, w której przede wszystkim poruszono trudne położenie Polaków w Niemczech.

IMPONUJĄCY PRZEBIEG ZEBRANIA ODDZIAŁU O. Z. N. NIKISZOWICE
Odnegąd odbyło się zebranie oddziału OZN Nikiszowice, pow. Katowice, przy dużej frekwencji członków. Aktualny referat p. t. „Dla czego Polska od Bałtyku odchodzić się nie da?” wygłosił p. mgr Ryżula, obwodowy referent propagandy. Po wygłoszeniu referatu, który zebrani nagrodzili gorącymi oklaskami, wywiązała się żywa dyskusja. Na sali panował bojowy nastrój. Zebranie zakończono krzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, jej naczelnych władz oraz naszej dzielnej i niepokonanej Armii.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE ODDZIAŁU ZENSKIEGO O. Z. N. CHORZÓW — MACIEJKOWICE
Dnia 6 lipca br. odbyło się zebranie miesięczne O. Z. N. oddziału zenskiego Chorzów-Maciejkowice pod przewodnictwem p. Maciejewskiej. Referat na temat „Kobieta w życiu publicznym Polski” wygłosił p. Chruszczyk Andrzej. Poza sprawami organizacyjnymi omówiono jeszcze organizację kasy samopomocy na wypadek choroby członka O. Z. N.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE ODDZIAŁU O. Z. N. KOSTKOWICE
Dnia 9 lipca br. zwołano zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego w Kostkowicach, pow. cieszyński. Wszyscy obecni na sali w liczbie 75, zgłosili akces do O. Z. N. Na zebraniu tym wygłoszono dwa referaty przez pp. dra Jana Kotasa i mgr Pawła Kurusa. Nastrój na sali był bardzo poważny.

O. Z. N. — SKRBEŃSKO — GÓLKOWICE
Odnegąd odbyło się zebranie miesięczne oddziału O. Z. N. Skrzeńsko — Gólkowice, pow. Rybnik, na którym p. Owczarcyk Antoni wygłosił referat na temat aktualnych wydarzeń politycznych. Następnie uchwalono rezolucję w sprawie zatrudnienia bezrobotnych przy robotach publicznych i na kopalniach. Członkowie brali żywy udział w dyskusji. Na zebraniu przystąpiło do Obozu 4 nowych członków.

9 bm. odbyło się zebranie miesięczne oddziału OZN Czerwionka, pow. Rybnik przy dużej frekwencji członków. Na zebraniu wygłoszono dwa referaty: „O. Z. N. na tle obecnej sytuacji politycznej” — p. Bluszczyk Wilhelm, „Aktualne sprawy organizacyjne” — przewodniczący miejscowego oddziału. Następnie uchwalono rezolucję w sprawie zawodowego kształcenia i zatrudnienia młodzieży. Nastrój na sali był podniosły; członkowie okazali duże zainteresowanie się sprawami politycznymi i społecznymi.

11 bm. przedm. Oddział OZN Chorzów-Śródmieście zwołało zebranie miesięczne członków. Zebraniu przewodniczył dr Gondzik. Referat na temat aktualnej sytuacji politycznej ze szczególnym uwzględnieniem sprawy gdańskiej wygłosił p. F. Kosiński. W wolnych głosach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Odnegąd odbyło się zebranie miesięczne Oddziału O. Z. N. Gieraltowice, pow. Rybnik. Przewodniczący miejscowego Oddziału Obozu wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień politycznych. Po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, jej władz naczelnych oraz naszej dzielnej armii.

Rybnik

NIĘCZCZWA SŁUŻĄCA
(R) Zatrudniona u restauratora Henryka Bytomskiego w Radlinie, służąca Filarska skradła różną garderobę wart. przeszło 300 zł i ułotniła się w niewiadomym kierunku. Za sprawczyń policja wdrożyła poszukiwania.

Tarnowskie Góry

UCIEKI Z DOMU
(T) 15-letni Jan Zawada ze Starych Rept uciekł w dniu 6 bm. z domu rodzicielskiego i wszelki ślad po nim zaginął. Istnieje przypuszczenie, że wymieniony udał się w podróż krajoznawczą z ostatecznym celem dotarcia do Gdyni. Policja wszczęła poszukiwania marnostrawnego ayna.

JECHALI NA GAPE
(T) Straż kolejowa przytrzymała Józefa Baranowskiego i Jana Paula, którzy pościgiem towarowym zamierzali jechać w szeroki świat. Żadni wrażeń młodzieńcy, wyładowali więc w celi aresztanckiej, gdzie obecnie rozmyślają nad zmiennością losów tego świata.

Bielsko

OSOBISTE.
(B) Kierownika komis. P. P. w Białej podkom. Berenta przeniesiono do Białegostoku. Na opróżnione stanowisko przeniesiono kom. Skrypkę z Warszawy.

Dowód niemieckiego barbarzyństwa

BIELSKO, 14. 7.
Dotychczas z Bielska, że w nocy z 13 na 14 bm. „nieznani sprawcy” rozbili i zniszczyli gablotkę Polskiego Związku Zachodniego, mieszczącą się w pasażu KKO. Otóż „nieznani sprawcy” zerwali siatkę ochronną, rozbili grubą szybę i zniszczyli wywieszone w gablocie komunikaty PZZ. W gablocie tej umieszczono codzienną gazetkę sekcji Polskiego Związku Zachod-

niego, na której treść składały się biuletyny Zachodniej Agencji Prasowej oraz wyniki z gazet. Gazetka ta p. t. „Trybuna Polska” informuje o rozwoju wydarzeń politycznych na odcinku polsko-niemieckim i jest bardzo popularna wśród mieszkańców Bielska, którzy przez cały dzień zatrzymują się grupkami w pasażu i czytają podane w gazetce fałszywe wiadomości. Zniszczenie gablotki P. Z. Z. dowodzi,

że gazetka „Trybuna Polska” była solą w oku „nieznanych sprawców”.
Wiadomość o nowym barbarzyńskim występie hitlerowców wywołała duże wzburzenie w społeczeństwie polskim w Bielsku. W rozbitą gablotkę wyciśniono kartkę z napisem: „Na dowód barbarzyństwa hitlerowskiego”.

Niemcy hitlercy prowadzeni przez „Jungdeutsche Partei” a p. Wiesnerem na czele, zapominając, że w Bielsku, w Cieszanowie i w Katowicach, nie mówiąc o innych miejscowościach na Śląsku, znajdują się wiele gablotek niemieckich, których jednak nikt nie niszczy. Ostatni jednak wybrzyk Niemców bielskich musi być opinię polską do zwrócenia się do władz z apelem, aby dołożyły wszelkich starań w celu schwytania „nieznanych sprawców” i przykładnego ukarania ich. Równocześnie ostrzegamy p. Wiesnera i jego klikę przed stosowaniem hakatytycznych metod na ziemi polskiej, bo nie ma cierpliwości bezgranicznej!

Przy nadmiernym ciśnieniu i nieprawidłowym krążeniu krwi woda gorąca Franciszka Józefa już w niewielkich dawkach jest przysmakiem i niezawodnym środkiem przeciwciepłotnym i, odpowiednim do stałego użytku (6)

Program bielskich uroczystości obchodu 529 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem

Komitet obchodu Grunwaldzkiego Bielska-Białej ustalił nast. program uroczystości niedzielnych: godz. 9-ta uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościołach parafialnych Bielska-Białej; godz. 10-15 manifestacyjna zbiórka na Rynek w Bielsku oraz okolicznościowe przemówienie; godz. 10-30 przemarsz organizacyj i publiczności ulicami i defilada przy ul. 3 Maja; godz. 15 festyn ludowy w Parku Miejskim w Bielsku; godz. 19-30 uroczysty wieczór w Teatrze Miejskim w Bielsku — wstęp bezpłatny.
Komitet wydal do społeczeństwa nast. odezwę: — Prosimy na chwałę! Wznowim

na otuchę! Rodacy! Zwycięstwa nasze nad Niemcami na Polu Polu, pod Płowcami i na Polach Grunwaldy — oto jedyny tany, które wystrzymały zalew germański i umożliwiły naszą cywilizację narodową. Tu na Śląsku, mamy pierwsze szafce Obrony Narodowej przeciw zalewającej nas niemieczyźnie! Stałmy też pierwsi na okopach i odprużyliśmy zalew, którym zagroziła Niemiec cała Polska! Okazujmy też gotowość przez tłumny udział w Narodowym Obchodzie rocznicy zwycięstwa Grunwaldzkiego dnia 16 Lipca 1939 w Bielsku-Białej!

Zaznali „raju” hitlerowskiego do którego więcej już nie wrócą!

Nie ma dnia, aby uciek nierzcy nie wracali z Niemiec do kraju. Ostatni z powrócił z Niemiec 26-letni Wilhelm Schmidt z Tarnob. i Szołtyś Wiktoria z żoną Marią z Plekar Hutyńskich.
Wymienieni ulegli namowom agitatorów, którzy obiecywali im życie bez trosk i kłopotów w „niemieckim „landzie” i w drugiej

połowie czerwca br. przekroczyli nielegalnie granicę Rychła jednak przyszli do przekonania, że nasz polski chleb i krakowska kielbasa lepsze są od niemieckiej ersatzki.
Obecnie będą musieli się wytłumaczyć przed sądem, dlaczego dwukrotnie nielegalnie przekroczyli granicę.

Niemiecki działacz — oszustem

Nieć. Józef Bakalorz z Rybnika, jako przedstawiciel niemieckiej organizacji inwalidów wojennych p. n. „Wirtschafts- u. Kriegsverletzen - Verein”, postanowił przysięść „z pomocą” pewnej wdowie w uzyskaniu renty. Gdy po otrzymaniu różnych wpłat na „koszt manipulacyjny” wspomniana wdowa otrzymała 800 zł zaległej nadpłaty, Bakalorz przywłaszczył względnie wyłudził wspomnianą kwotę na rachunek opieszczenia „lajpówek”, wyjazd do Warszawy itp.

Sprawa się jednak wydała i Bakalorz został skazany w wyniku rozprawy sądowej przed Sądem Okręgowym w Rybniku na 8 miesięcy więzienia. Znamionem jest, że niemal wszystkie organizacje niemieckie, po ujawnieniu oszustwa popełnionego przez ich towarzysza pracy, wykluczyły go ze swego grona.

EPILÓG WYPADKU SAMOCHODOWEGO.

(B) Z końcem marca br. szofer pocztowy Karol Pasierbek z Bielska, prowadząc ciężarówkę auto pocztowe, zauważył nagle przy wymijaniu drugiego auta na ul. 3 Maja dwóch ludzi, przechodzących przez jezdnię. W ostatniej chwili, chcąc wymusić przechodniów, skrzył gwałtownie na lewo i wjechał na chodnik jednym kołem, potracając bielnikom przechodzącą Marię Blachut z Bogutina, która odniosła lekkie okaleczenia. Począwszy obecnie do odpowiedzialności sądowej szofer wykazał, iż pokoleżenie Blachutowej nastąpiło bez jego winy, wskutek niesprzyjających okoliczności. Ponieważ przewód sądowy wykazał prawdopodobność oskarżonego, sąd go uniewinnił.

RODZINNA ROZPRAWA NOŻOWNICZA.

(B) Pomiędzy Honkiszową a jej siostrą z Kós wybuchła gwałtowna sprzeczka, która wkrótce przerodziła się w bójkę. Siostrze Honkiszowej przyszli z pomocą dwaj synowie, którzy pobili dotkliwie Honkiszową. Za pobicia ujęł się jej syn 16-letni Mieczysław, który uderzył się w sztachetę napał na swych dwóch awanturnych kuzynów, by pomóc pobitoj matce. W czasie powstałej bójki, młody Honkisz otrzymał od swych przeciwników cios nożem w plecy. Z przebitym, płucami i zranioną lewą ręką, bielskie pogotowie przewiozło ciężko rannego do szpitala w Białej.

WYPADEK ROWERZYSTY.

(B) W Mikuszowcach Śl. na zakręcie koło restauracji Gensera spadł z roweru robotnik firmy „Wilimowski” — Władysław Konior z Buczkwic. Wskutek upadku, doznał wstrząsu mózgu. Nieszkodliwego rowerzystę przewieziono do szpitala w Bielsku.

ZUCHWAŁE WŁAMANIA.

(B) Nieznany dotychczas sprawca włamał się w dniu 11 bm. do mieszkania restauratora Adolfa Folwarcznego, przy ul. Rezinowej w Bielsku i skradł na szkodę służące Holony Ubójowej 11 zł, zaś na szkodę służące Józefy Ogięto 13 zł. — W tym samym dniu włamano się do mieszkania Adolfa Brandstaetera w Bielsku ul. Matejki 6, gdzie skradziono konserwy rybne i kilka butelek rumu. W obu wypadkach, policja wszczęła dochodzenia.

Uczniowie szkół bielskich na FON

Uczniowie szkół powszechnych w obw. bielskim, złożyli dotychczas na FON kwotę złotych 7505.37. Grona nauczycielskie, oprócz kwot, zadeklarowanych wedle powszechnie przyjętych norm, złożyły sumę 650 zł. Akcja zbiórki metali na cele obrony narodowej dała w wyniku dotychczasowym 9.765 kg łomu żelaza, 35 kg łomu mosiądzu i 1 kg łomu miedzi. Ponadto jeden z uczniów złożył na ten cel złotą bransoletkę. Rezultaty powyższe świadczą o patriotyzmie uczniów oraz o zrozumieniu przez nich powagi chwili i obowiązków wobec Państwa. Zrozumienie to, poprzez szkołę i wychowawczą pracę nauczycielską, przenika do najodleglejszych i najuboższych zakątków obwodu szkolnego, znajdując wszędzie należny oddźwięk i przynosząc konkretny rezultat.



Sobota 15 lipca.
KATOWICE. — Godz. 5.00 Płask poranna. 5.03 Pogody montaż z płyt. 5.55 Gimnastyka. 6.00 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 11.57 Sygnał czołowy. 12.03-12.05 Audycja podziemna. 12.46 W słuchawkach. 13.00 Muzyka. 14.45 „U Dorotki w ogródku”. — wola audycja dla dzieci. 16.15 Muzyka popularna. 16.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 Koncert. 16.30 Co się dzieje w polskach. Kłopoty i troski. 16.45 Wiadomości. 17.00 Dziennik wieczorny. 17.15 Wiadomości. 17.30 Kwartety Beethovena. 19.00 „Przez egipt morsk do słońca węgiers”. — wola opowieść. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Wiadomości w języku niemieckim. 20.10 Muzyka. 20.15 Wiadomości. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.45 Wiadomości. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.15 Wiadomości. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.45 Wiadomości. 22.00 Dziennik wieczorny. 22.15 Wiadomości. 22.30 Dziennik wieczorny. 22.45 Wiadomości. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Wiadomości. 23.30 Dziennik wieczorny. 23.45 Wiadomości. 24.00 Dziennik wieczorny.

Niedziela 16 lipca.
KATOWICE. — Godz. 6.00 Płask poranna. 6.03 Pogody montaż z płyt. 7.00 Właściciel słychać piosenki. 7.20 „Rola piosenki na państwa”. — poprzednik. 7.30 Audycja dla w. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert poranny. 9.00 Regionalna transmisja z Katowic. 9.15 Muzyka. 9.30 Muzyka. 11.57 Sygnał czołowy. 12.03 Poranne muzykowanie. 12.00 Wyjści. z Płom. 12.05 Piosenki. 12.15 Muzyka. 12.30 Co się dzieje na Śląsku. 12.45 „Popołudnie śląskiej rolki”. — audycja słowno-muzyczna. 16.45 Audycja dla w. 16.15 Kwadrans wojenny. 16.30 Recital fortepianowy Witolda Malczewskiego. 17.00 Audycja słowna. Kola Młodych Wai w słuchawkach. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie z Katowic. 17.45 „Najwspanialszy”. — premiera słuchowiska. 18.30 Dziennik wieczorny. 19.00 „Co się dzieje na Śląsku”. 19.15 Piosenka. 19.30 Dziennik wieczorny. 19.45 Wiadomości. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.15 Wiadomości. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.45 Wiadomości. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.15 Wiadomości. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.45 Wiadomości. 22.00 Dziennik wieczorny. 22.15 Wiadomości. 22.30 Dziennik wieczorny. 22.45 Wiadomości. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Wiadomości. 23.30 Dziennik wieczorny. 23.45 Wiadomości. 24.00 Dziennik wieczorny.

POMÓCIE BEZROBOTNYM

Pucharowe pływactwo młodych

Stan drużynowych mistrzostw pływackich Młodych okręgu Śląskiego PZP

I. Grupa Cieszyńska:	II. Grupa Katowicka:
KKS Cieszyń 6 10:1 228:152	KKS Pogoń Katowice 9 16:1 493:232
KS Hakoab Bielsko 6 4:7 202:188	TP Giszowice 7 10:3 324:197
KS Bursa Bielsko 6 2:9 119:133	KS Dąb Katowice 6 4:5 78:103
BHJS Bielsko 6 0:9 86:156	Bar Kochba Katowice 8 2:15 27:245

III. Grupa Siemianowicka:
TP Siemianowice 9 11:3 356:302
TP Nowy Bytom 9 12:5 389:326
KP Siemianowice 9 12:6 383:289
TP Beżyni Śl 9 4:11 260:308
TP Sokół Michałowice 9 0:11 126:287
Slavia Ruda 9 0:18 0:0

Poniżej podajemy szczegółowy terminarz rozgrywek finałowych (jednolite w nawiasie):
I liga serie:
22. VII: KSZS — Pogoń (mgr. Matusiak), TPG — TPS (p. Zusił); 23. VII: BPG — PSZS (p. Zusił), Pogoń (p. Broń); 29. VII: KSZS — TPS (p. prof. Skroćki), TPG — TPNB (p. Zusił); 2. VIII: TPNB — TPG (p. Kozłowski), Pogoń — TPS (p. Kozłowski); 5. VIII: TPNB — TPS (p. Broń), Pogoń — TPG (p. Zusił); II liga serie:
6. VIII: Pogoń — KSZS (p. Kozłowski), TPS — TPG (p. Mazurek); 12. VIII: KSZS — TPG (p. prof. Skroćki), TPNB — Pogoń (p. Zusił); 13. VIII: TPS — KSZS (p. Broń), TPNB — TPG (p. Kozłowski); 15. VIII: KSZS — TPNB (p. mgr. Matusiak), TPS — Pogoń (p. Mazurek); 20. VIII: TPS — TPNB (p. Zusił), TPG — Pogoń (p. Broń).

Sport i Wychowanie Fizyczne

Rok XIV 193

Katowice 15 lipca 1939

Kresy — Ruch 3:1 (0:1)

W czwartek na boisku GKS „Kresy” w Chorzowie rozegrany został mecz towarzyski piłkarski pomiędzy mistrzem Polski KS Ruch a GKS „Kresy”.

Mecz zakończył się niespodziewaną porażką drużyny mistrza Polski. Na usprawiedliwienie Ruchu jednak dodać należy, że wystąpił w składzie osłabionym brakiem Peterka, Wilimowskiego i innych i w spotkaniu tym wypróbował kilku nowych gra-

czy, przewidzianych na niedzielny mecz ligowy z Polonią.

Gra była na ogół wyrównana przy czym zwycięstwo odnieśli gospodarze dzięki lepszej dyspozycji strzałowej napadu.

Bramki zdobyli: dla Kresów Szmil, Blania i Namiśko, dla Ruchu Słota.

Sędziował bardzo dobrze p. Gruska. W przedmeczach drużyna juniorów kresów pokonała juniorów Ruchu 2:1.

San Donino nie była przeciwniczką dla Jędrzejowskiej

We czwartek odbył się w Zurichu na mistrzostwach tenisowych Szwajcarii półfinał gry pojedynczej pań. Jędrzejowska pokonała bez większego wysiłku Włoszkę San Donino 6:1, 6:3, kwalifikując się do finału.

W grze mieszanej para polsko-angielska

Jędrzejowska-Shaffi przegrała z parą francusko-szwajcarską Lebaillly-Elmer 5:7, 2:6.

W grze pojedynczej panów do półfinałów zakwalifikowali się Boussus, De Stefani, Manelli i Romanoni.

Projekty międzynarodowe w pięściarstwie

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zaproponował nast. terminy rozegrania międzynarodowych spotkań bokserskich:

Polska — Węgry w dniach 14. lub 15. października r. b.

Irlandia — Polska w Dublinie w dniach 10. lub 13. listopada br.

Polska — Lotwa w dniu 10. grudnia przy czym rewanż mały się odbyć dnia 10. lutego 1940 r.

Mecz ze Szwecją przewidziany jest na przyszłego roku w Sztokholmie.

Termin spotkania z Włochami nie został jeszcze ustalony.

Olympia mistrzem Polaków we Francji

W Lille rozegrany został w sobotę 2000 widzów decydujący mecz piłkarski o mistrzostwo Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji pomiędzy Olympią z Divion i Fortuną z Haillincourt. Zwyciężyła Olympia w stosunku 4:1. Dzięki temu zwycięstwu Olympia zdobyła mistrzostwo Ligi PZPN we Francji.

Z turnieju w Makoszowach

W pierwszym dniu turnieju piłkarskiego zorganizowanego z okazji 15-lecia istnienia Klubu Sportowego Walka Makoszowy odbyły się następujące mecze:

KS. Walka Makoszowy — KS. Concordia Knurów 4:4 (2:2), KS. Zgoda Bielszowice — KS. Piasł Pawłów 4:3 (2:1), KS. 25 Gieraltowice — KS. 32 Przyszowice 1:0 (1:0).

II dzień:
KS. Walka Makoszowy — KS. Piasł Pawłów 5:0 (3:0), KS. 35 Gieraltowice KS. 32 Przyszowice 2:3 (1:1).

KS. CZARNI CHROCZĄCZÓW GOŚCIEM NAPRZODU W RUDZIE.

Na boisku KS. Naprzód w Rudzie Śl. odbędzie się w niedzielę dnia 16. 7. 1939 mecz piłkarski pomiędzy KS. Czarni Chroczałczów a KS. Naprzód Ruda Śl. Początek zawodów o godz. 18. Przedtem zawody rezerw.

Pierwszy ośrodek żeglarski nad jeziorem w Porąbce

Ubiegłej niedzieli odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie stałego ośrodka żeglarskiego nad sztucznym jeziorem, powyżej zapory. Ośrodek, będący własnością L. M. i K. zorganizowany został przez oddział Krakowski Akad. Zw. Morskiego — Uroczystość rozpoczęła mszą o godz. 10. w tutejszym kościele, celebrowaną przez ks. prob. Jana Banasia, następnie o godz. 12. w obecności miejscowych władz, podniesiono 2 flagi L. M. i K. i A. Z. M., które już od lat stale powiewają nad obozem. Przemawiali kolejno komendant obozu Oskar Liszka, komendant oddz. L. M. i K. w Porąbce i zarazem kierownik budowy zapory inż. Skrzyński i ks. proboszcz w imieniu miejscowego obywatelstwa. Po południu wszyscy uczestnicy obozu i goście przy łopocie żagli i miarowym posługu winieli wyruszyć na jezioro. Uroczystość ścisnęła do obozu rzeszę ciekawych z okolicznych leśnictw i miejscowości klimatycznych.

Obóz rozpoczął się 2 lipca i trwał będzie do końca sierpnia w 4 turnusach 2-tygodniowych, przy czym drugi turnus rozpoczyna się 17 lipca. Uczestnicy mieszkają w willi położonej malowniczo nad samym jeziorem i pięknie urządzonej, przechodzą wyszkolenie żeglarskie, wioślarskie i pływackie. Poza tym otrzymują zniżki kolejowe na przejazd tam i z powrotem. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Obóz A. Z. M., Międzybrodzie Bialskie via Kęty-Porąbka.

UWAGA KAJAKOWCY! DOWODY OSOBISTE POTRZEBNE NA JEZIORACH AUGUSTOWSKICH.

Polska Agencja Informacyjna donosi, iż od kajakowców wymagane jest okazanie dowodu osobistego przy słuźowaniu na jeziorach augustowskich. W związku z tym kajakowcy wioślarze, żeglarze i in. turwicy wodni, udający się na jeziora augustowskie, winni zabierać ze sobą żądane dokumenty.

„Tour de France”

Czwarty etap „Tour de France” odbył się wczoraj między Brest a Lorient. Pierwszą przybył Louvio (Francja), 2. Van Schendel (Holandia), 3. Litechi (Szwajcaria).

Jeżeli chodzi o ogólną klasyfikację dotychczasowych etapów, to na pierwsze miejsce wysunął się Vietto z drużyny południowo-wschodniej Francji. Ma on ogólny czas 22 godz. 49 min. 44 sek.

Na drugim miejscu uplasował się Clemens (Luxemburg), który ma za sobą także sam czas, tylko 47 sekund. Trzecie miejsce zajął Cosson (Francja) w czasie 22:55:47.

Dziś odbędzie się piąty etap na przełęcz Lorient — Nantes, długości 207 km.

Dziś otwarcie dwu mistrzostw Polski w Bielsku i w Chorzowie

W dniu dzisiejszym, w sobotę, rozpoczyna się na stadionie pływackim w Bielsku XVIII Mistrzostwa Polski. Jak poprzedziliśmy w zawodach bierz udział nie notowana dotychczas na mistrzostwach ilość przeszło 200 zawodników i zawodniczek. Sekretarz P. Z. P. urzęduje już od czwartku na basenie i załatwia sprawy związane z mistrzostwami. Sami zawodnicy już od czwartku zawzięcie trenują, przygotowując się do startu. Przybył również amerykański trener Step, który na obozie w Poznaniu szlifował formę utalentowanych pływaków. Jak donoszą ostatnie raporty z Poznania, na obozie zawodnicy kolosalnie poprawili swój styl i uzyskują czasy bardzo zbliżone do obecnych rekordów Polski. Walka więc nie tylko o tytuły mistrzów Polski lecz i o dalsze miejsca będzie we wszystkich konkurencjach szalenie zacięta. Publiczność więc przeżywać będzie wiele emocji przy każdym biegu. Za interesowaniem zawodami jest olbrzymie, bilety są rozchwytywane. Organizatorzy zwracają się z apelem do publiczności, by jeszcze w dniu dzisiejszym zaopatrzyła się w pozostałe bilety w przedsprzedaży w firmach Gaiduszek i Goldmann. Bielsko, u 3 Maia, nie tylko ze względu na moją być brak biletów siedzących, lecz również ze względu na silny ścis przy kasach bezsensu. Do Bielska przybędą w niedzielę trzy pociągi popularne a to: z Krakowa, Katowic, oraz z Zaolzia ze sympatykami sportu pływackiego. Po zawodach w morzu różnokolorowych światel odbędzie się „Festivał taneczny” w układzie i pod kierow-

nictwem prof. Elwiry Czech-Kamińskiej z udziałem Zosi Wielowowny, Tei Illoyny, prof. Hankusa z Krakowa i innych. Następnie odbędzie się wspaniała „Noc Wenecka”, po czym dancing przy dźwiękach 2 orkiestr. Na zawody przyjeżdża Pan Wojciech Słaski dr. Grażyński oraz Prezes P. Z. P. p. insp. Łozolubski z Warszawy. W godzinach rannych odbędzie się przedbiegi do finałów. Zaś o godz. 16 nastąpi uroczyste otwarcie mistrzostw pływackich Polski.

Drogi przez Sosnowiec i Będzin nie nadają się do wyścigu „Dokoła Polski”

W czwartek powrócili do Warszawy z objazdu trasy wyścigu kolarskiego dokoła Polski specjaliści wysłannicy zarządu P. Z. K. pp. Czajkowski i Rokosz. Wysłannicy P. Z. K. sprawdzili kwaterę na etapach oraz załatwili sprawę wyżywienia i natrysków dla kolarzy.

Na siódmym etapie wyścigu Katowice — Piotrków dokonana zostanie na wniosek wysłanników P. Z. K. zmiana trasy ze względu na zły stan dróg Mianowicie trasa wyścigu przejdzie przez Piekary i Herby,

a nie przez Sosnowiec i Będzin, jak było początkowo projektowane.

Ustalono ponadto, że meta w Krakowie znajdować się będzie na boisku Cracovii.

Napłynęły jeszcze dalsze zgłoszenia do wyścigu Związek Polaków we Francji nadesłał zgłoszenie czwartego swego kolarza Jana Rajkowski. Związek rumuński zgłosił dwóch kolarzy Constantina Tudose i Virgila Mormoea. Związek bułgarski wydeleguje 5 kolarzy: dwóch amatorów i trzech „niezależnych”. Wreszcie K. S. Garbarnia zgłosiła swego kolarza Dudę.

4 ETAPY MARSZU Szlakiem Kadrówki

W dniach od 6 do 9 sierpnia br. rozegrane zostaną doroczne zawody marszowe na trasie Kraków — Kielce, organizowane przez Związek Strzelecki ku uczczeniu wymaru z Krakowa „Pierwszej Kompanii Kadrowej i Brygady Legionów Polskich”.

Marsz odbędzie się na trasie Kraków — Kielce przez Michałowice, Miechów, Jędrzejów, wynoszącej 127 km. Trasa marszu dzieli się na 4 etapy dzienne, te zaś dzieli się na dwa — trzy odcinki. Start patroli nastąpi 6. sierpnia o godz. 18 w Krakowie.

Podział na etapy przedstawia się jak następuje:

I etap: Kraków — Michałowice 16 km (doc leg w Michałowicach).

II etap Michałowice — Miechów 29 km dzieli się na 2 odcinki: a) odcinek kwalifikacyjny Michałowice — Szczepanowice, 21 km, b) odcinek końcowy Szczepanowice — Miechów 8 km.

III etap Miechów — Jędrzejów, dystans 40,5 km, odcinki: a) kwalifikacyjny Miechów — Mierzawa 31 km, b) końcowy Mierzawa — Jędrzejów 9,5 km.

4-ty etap Jędrzejów — Kielce dystans 37,5

km, odcinki: a) kwalifikacyjny Jędrzejów — Zagroda 27,5 km, b) odcinek końcowy Zagroda — Kielce 9,5 km.

Na odcinkach kwalifikacyjnych patroli marszerować będą w ograniczonym tempie, a na końcowych — współzawodniczyć będą o najlepszy czas marszu.

Przymusowe odpoczynki wyznaczone zostały: w Szczepanowicach, Książu Wielkim, Mierzawie i w Zagrodzie po 30 min.

W marszu współzawodniczyć będą patroli: z bronią: klasa I — patroli formacji wojskowych i WKS, KOP, Straży Granicznej i Policji Państw., oraz klasy II — patroli PW w grupie A (18—21 lat) i w grupie B (ponad 21 lat).

W klasie I i II każdy patrol składać się będzie z 6 zawodników wraz z dowódcą, przy tym marsz ukończyć musi najmniej 5 zawodników.

W klasie III każdy patrol składać się będzie również z 6 zawodników wraz z dowódcą patrolu. Każdy patrol przywieźć z sobą musi 1 kolarza z rowerem, którego odda w Krakowie do dyspozycji kierownictwa marszu.

Czy Włosi na starcie w Polsce chcą zarobić?

W połowie sierpnia miał się odbyć w Poznaniu międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Włochy. Mecz znalazł się obecnie pod znakiem zapytania ze względu na zbyt wygórowane żądania finansowe włoskiego Związku Pływackiego.

Jaervinen zagrożony

W zawodach lekkoatletycznych Erkki Autonen z Robotniczego Związku Lekkoatletycznego w Finlandii, uzyskał w rzucie oszczepem wspaniały wynik 73,90 mtr., ustalając nowy rekord robotniczy Finlandii. Autonen uzyskał kolejno 66,5, 69,5, 71,5 i 71,5, a dopiero przy ostatnim rzucie osiągnął 73,90. Prasa fińska uważa Autenona za najniebezpieczniejszego konkurenta Matti Jaervina.

Dzieci polskie otoczone opieką

Słowa uznania na forum międzynarodowym

W początkach lipca r. b. zakończona została w Genewie obrada 3-ciej sesji Komisji Spraw Społecznych przy Lidze Narodów. Polska reprezentowana była przez: naczelnika wydziału normalnego min. opieki społecznej p. Wandę Woytowicz-Grabinską i dr. Witolda Chodźko.

Na sesji tej Komisja Spraw Społecznych rozpatrywała między innymi zagadnienie opieki nad dziećmi niesłubnymi od strony społecznej (od strony prawnej zagadnienie to rozpatrywane było w r. ub.), dalej zagadnienie porzucenia rodziny, walki z nierządami, rehabilitacji prostytutek, środków preventywnych w stosunku do nieletnich zagrożonych moralnie, oraz zasad w zakresie organizacji w sprawach opieki nad dziećmi i młodzieżą w poszczególnych krajach.

Cały kompleks kapitalnych zagadnień, jaki wysunął się po wielkiej wojnie w związku z wstrząsem społecznym, który nawiedził niemal wszystkie kraje, wraz ze zmniejszeniem kredytów na cele opieki społecznej przy jednoczesnym obniżeniu wzrostu potrzeb w tej dziedzinie, — skłonił państwa do zwrócenia szczególnej uwagi na to zagadnienie i do szukania rozwiązań w płaszczyźnie międzynarodowej.

Sprawozdawczynią tego zagadnienia na ostatnim posiedzeniu Komisji była delegatka Francji, p. Brault, sekretarka generalna Rady Opieki nad dziećmi we Francji. Z tego też tytułu oświadczyła ona raport Polski o organizacji opieki nad dziećmi i młodzieżą, który spotkał się z tak wielkim uznaniem i entuzjazmem zarówno samej sprawozdawczyni, jak i uczestników obrad genewskich, że warto, aby zapoznała się z nim szerzej opinia polska.

Na występie p. Brault podkreśliła rzecz niezmiernie ważną: opieka społeczna publiczna w Polsce nie ma charakteru charytatywnego, pozbawiona jest wszelkich cech jałmużny czy łaski. Opieka społeczna rozumiana jest w Polsce jako publiczny obowiązek przysięga z pomocą każdemu, kto tej pomocy potrzebuje na jednolitych zasadach prawnych.

W praktyce zaś opieka społeczna w Polsce wychodzi z założenia, że najlepiej przyjdzie z pomocą potrzebującemu opieki dziecku — polepszając byt

(tak moralny jak i materialny) całej rodziny.

Wielkie uznanie zdobyła sobie również organizacja dobrze nam znanych Komitetów Opieki nad dziećmi i młodzieżą i efekty ich prac. Powstały one przecież stosunkowo niedawno, przed trzema zaledwie laty, już jednak cała sieć pokryły Polskę, a działalność ich daje doskonałe rezultaty. Skoordynowały one bowiem — dotąd rozproszone wysiłki samorządów, instytucji i stowarzyszeń społecznych. W ten sposób przy mniejszych kosztach administracyjnych zarówno energia, jak i fundusze nie ulegają rozproszkowaniu, lecz są skierowane we właściwym kierunku, osiągając właściwy cel. Komitety te — co z uznaniem zaznaczyła sprawozdawczyni — przestrzegają trzech zasad: powszechności, polegającej na niesieniu pomocy każdemu potrzebującemu jej dziecku bez kierowania się względami politycznymi, religijnymi czy narodowościowymi. Dalej zasady ciągłości, która polega na tym, że dziecko korzysta z opieki aż do chwili, gdy może utrzymać się samo, lub otrzymać pomoc rodziny. Wreszcie skuteczności, którą należy rozumieć w ten sposób, że opieka umożliwia dziecku zdobycie fachu, zapewniając mu przyszłość i miejsce w społeczeństwie.

Nie sposób omówić tu całokształtu działalności Komitetów. Dla przykładu damy jeszcze tylko cyfrę. Pierwszą, która nam wpadnie w oczy. A więc w

okresie od 1937 do 1938 r. Komitety opieki nad dziećmi i młodzieżą dożywiały — i tu dodajmy, że cyfry te zrobiły wielkie wrażenie na słuchaczach — 800.000 dzieci. W roku bieżącym spodziewane jest dożywanie 900.000 dzieci. Zatem na 7 milionów dzieci między 5 a 14 rokiem życia, jakie liczy Polska, 11,4% korzysta z dożywiania przez Komitety.

Z wielkim uznaniem odniesiono się również do organizacji kolonii i półkolonii letnich w Polsce i do kolosalnej dynamiki rozwojowej tego zagadnienia, cieszącego się specjalną opieką min. Kościłkowskiego. Szczególnie półkolonie, jako ta forma opiekuńcza, która pozwala na objęcie opieką bardzo wielkiej liczby dzieci, spotkały się z prawdziwym entuzjazmem sprawozdawczyni. W r. 1923 korzystało w Polsce z dobrodziejstw półkolonii letnich 2434 dzieci — w r. 1938 już 341.805 dzieci.

Omawiając tę sprawę p. Brault zaznaczyła, że organizacja kolonii letnich w Polsce jest wzorowa i że w szczególności w zakresie organizacji półkolonii letnich Francja podziwiałaby naszemu. „Jeżeli tego roku dzieci francuskich miały być więcej powietrza i słońca — to będą to zawdzięczały Polsce” — powiedziała p. Brault.

Słowa te są chyba najpiękniejszą pochwałą, największym dowodem uznania dla opieki, jaką rozłącza Państwo Polskie nad swymi dziećmi i młodzieżą. Krystyna Boerderowa.

Życie gospodarcze

Dlaczego stworzono Polski Komitet Żywnościowy?

Polska Agencja Telegraficzna uzyskała wiadomość z precesu P. K. Z. p. wicemin. Kierusz-Kowalskim na aktualny obecnie temat gromadzenia zapasów żywnościowych.

Polski Komitet Żywnościowy rozpatrywał ostatnio wnioski, złożone przez sekcję żywienia ludności miejskiej w sprawie zapasów domowych.

Istnienie normalnych zapasów obrotowych we wszystkich ogniwach, składających się na całość przebiegu towaru, począwszy od producenta, a skończywszy na konsumentach, zabezpiecza najsukcesyjniej przed trudnościami, na jakie szczególnie w okresach zwiększonych potrzeb natrafia może organizacja racjonalnej aprowizacji większych ośrodków konsumpcyjnych.

Jako przykład służyć może fakt, iż na przedmówku w 1938 roku pewne okolice były, wobec nieurodzaju w 1937 roku, pozbawione produktów zbożowych, choć w całości kraju przebieg z jednego okresu gospodarczego do drugiego, nastąpiło przy zapasach w wysokości około 1.000.000 q. Braki, o których wspomniano, miały źródło w niedostatecznej sprawności aparatury handlowej i zostały pokryte wówczas przez państwową rezerwę zbożową, która w ten sposób przywróciła się do wyrównania lokalnych niedoborów i zapobiegła niebezpieczeństwu spekulacji wyżyłki cen.

Widać zatem, jaka rolę wyrównawczą odegrać mogą zapasy. Przyczyniają się równoległe do spokojniejszego kształtowania się popytu na produkty, zapewniając tym samym równomierny rozwój cen przez cały okres gospodarczy.

Wpływ, jaki na kształtowanie się poziomu cen wywierają racjonalnie rozmieszczone zapasy, jest niemiernie ważny i w tych wypadkach, w których mamy do czynienia ze zwiększoną produkcją lub dużymi planami. W zbożach można to zaobserwować ze szczególną wyrazistością. Otwierając dodatkowy zbył dla produktów, których normalna konsumpcja nie jest w stanie pochłonąć, polityka zapasów wyrównuje nadmierne skoki między podażą lat urodzajnych i nieurodzajnych, chroniąc producentów od niemiernych skutków tych skoków, wyrażających się nie raz w jeszcze większych wahanach cen.

Poza tym w okresach, gdy narzuca się konieczność oszczędnej gospodarki zasobami rodzimej produkcji, świadomości posiadania i należytego utrzymywania dostatecznych zapasów czy u producentów, czy u kupców, czy u przetwórców, czy też u konsumentów, stwarza warunki do bezpieczniejszego i spokojniejszego dysponowania na eksport nadwyżek produkcyjnych.

Współzależność polityki zapasów i polityki eksportowej uwydatnia się szczególnie wyraźnie w dziedzinie artykułów rolnych i to w roku obecnym. W obliczu spodziewanego wzrostu polityka tworzenia zapasów może

szczęśliwie uzupełnić luki, jakie powstać mogą w całości akcji podtrzymania cen rolnych na skutek zarysowującej się konieczności ostrożniejszego manipulowania eksportem.

W świetle tych założeń, rola zapasów w Polsce kształtuje się odmiennie, aniżeli w krajach, których samowystarczalność jest chwiejna lub zgoła nie istnieje.

Zapasy w Polsce mają bowiem na celu przede wszystkim:

- 1) wzmocnienie sprawności obrotu,
- 2) ułatwienie zorganizowania dostaw aprowizacyjnych w okresach zwiększonych potrzeb, a w szczególności zabezpieczenie konsumentów przed brakiem zasadniczych produktów na czas przejściowych trudności funkcjonowania aparatury handlowej i transportowej,
- 3) uzupełnienie instrumentów polityki gospodarczej, a zwłaszcza w dziedzinie kształtowania się cen, płaconych rolnikom, producentom, przetwórcom, jak również i cen, pobieranych od konsumentów.

Każdemu z tych celów służyć, chociaż w różnorodnym stosunku zapasy, robione przez któreśkolwiek ze wspomnianych ogniw gospodarczych, powołanych do ich tworzenia.

Polski Komitet Żywnościowy zajął się z ramach swoich kompetencji na razie zagadnieniem zapasów w końcowym ogniwie, a mianowicie u konsumentów. Specyficzny charakter tych zapasów oraz warunki ekonomiczne bytowania, skierowały wnioski P. K. Z. na następujące tory:

1) Polski Komitet Żywnościowy zapoznawszy się z akcją, rozwiniętą przez różnorodne organizacje społeczne, zmierzającą ku zachowaniu tworzenia zapasów w poszczególnych gospodarstwach domowych, stwierdził jej pożyteczność, tak z punktu widzenia ogólnogospodarczego, jak i zabezpieczenia interesów konsumentów.

2) Chcąc przysiąc z pomocą wspomnianej akcji, Polski Komitet Żywnościowy wyraża pogląd, iż pożądanym jest, aby zapasy domowe utrzymywały się w granicach, zabezpieczających wyżywienie rodzin na okres dwóch tygodni.

3) Uwzględniając realne warunki naszej struktury gospodarczej i społecznej, Polski Komitet Żywnościowy uważa również za możliwe ustalić przykładowo, jak winien wyglądać zapas, o którym była mowa poprzednio, aby posiadał on charakter możliwie uniwersalny, mieścił się w granicach skromnych budżetów robotniczych i pracowniczych, zawierał produkty łatwe do przechowania. Zestawienie produktów, składających się na ten zapas, zostanie przez P. K. Z. podane do wiadomości ogółu.

4) Polski Komitet Żywnościowy stwierdza, iż istnieje potrzeba skoordynowania wszelkich wysiłków organizacyjnych nad akcją tworzenia zapasów i jej rozwojem i nadaniem im właściwego kierunku i znaczenia.

15.000 członków w szeregach Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych

W Warszawie w sali Rady Miejskiej obradował Ogólnopolski Zjazd Delegatów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych i Zakładów Użyteczności Publicznej — Zjednoczenia Polskich Zw. Zawodowych. — Zjazd zajął się przede wszystkim sprawą p. Dąbrowski, witał przedstawicieli Władz Samorządu i Związków Zawodowych, oraz przedstawicieli Wydziału Wykonawczego. Na przewodniczącego Prezydium Walnego Zjazdu wybrano prezesa Okręgu Śląskiego p. Macińskiego z Katowic.

Przemówienie okolicznościowe poświęcone zagadnieniom aktualnym, politycznym i zawodowym wygłosił prezes Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych p. sen. Tomaszewicz.

Po przemówieniu sen. Tomaszewicza składali członkowie Zarządu Głównego sprawozdanie o dotychczasowej działalności. Jak wynikało ze sprawozdań Polski Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Zakładów Użyteczności Publicznej w ciągu ostatniego roku powiększył poważnie swoje szeregi i dziś skupia w Związku 15.000 członków zorganizowanych z całego terenu Polski. Sprawozdania zjazd delegatów przyjął bez dyskusji i udzielił ustupeńskiemu Zarządowi Głównemu absolutorium jednogłośnie.

Po załatwieniu pierwszej części Zjazdu udali się delegacje do Belwederu celem złożenia wienca. Druga delegacja złożyła wieniec u grobu Nieznanego Żołnierza, a trzecia złożyła wieniec na stokach Cytadeli ku czci bohaterów niepodległościowych.

Po koleżeńskim obiedzie w hotelu sejmowym w godzinach popołudniowych dokonano wyboru nowych władz związkowych. Procesem wybrano ponownie p. pos. Dąbrowskiego. W skład Prezydium Zarządu Głównego weszli: pp. J. Maciński z Katowic, E. Morawski z Warszawy, W. Komorowski z Łodzi, W. Wysocki i K. Rajza z Warszawy. Ze Śląska, który był reprezentowany przez 23 delegatów, do Zarządu Głównego weszli: pp. Skwara Franciszek, pracownik Śląskich Linii Autobusowych, Niemczyk Piotr, pracownik Magistratu m. Chorzowa i Kupka Jan, pracownik Śląskich Kolei Elektrycznych.

Wśród rezolucji uchwalonych przez Zjazd trzeba wymienić te, w której Pracownicy Samorządowi i Zakłady Użyteczności Publicznej całkowicie oddają się do dyspozycji Naczelnego Wodza. W innych rezolucjach Zjazd domaga się wprowadzenia awansów automatycznych i przymusowego zawierania układów zbiorowych w przedsiębiorstwach i zakładach miejskich.

Walny Zjazd wysłał telegramy hołdowe do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Rydz-Śmigłego i szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po wyczerpaniu porządku obrad i załatwieniu wszystkich spraw Zjazd okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej profesora Ignacego Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza i ukochanej przez Naród Armii Polskiej, p. Macińskiego zakończył II-gi Walny Zjazd.

O regulację zarobków dla pracowników m. Dąbrowy Górniczej

W Magistracie Dąbrowy Górniczej odbyła się konferencja, gdzie na porządku obrad były sprawy robotnicze, związane z wypłatą zarobków i pracy w sągodzinach. Po zreferowaniu spraw przez sekretarza p. Ullricha, prezydent miasta wyraził zgodę na załatwienie wszystkich wysuniętych postulatów i przyrzekł, że sprawa plac będzie respektowana w myśl obowiązujących przepisów.

TYLKO ZŁY OBYWATEL

uchyla się od obowiązku pomocy dla bezrobotnych i ich dzieci. Jeśli nie chceś nim zostać — wpłać za siebie świadczenia na Pomoc Zimową.

Żale rentobiorców z Debu i Załęży

Przed kilku dniami odbyło się zebranie Polskiego Związku Rentobiorców ZZZ w Katowicach-Załęży, na którym omawiano sprawy ogólne, dotyczące postulatów wysłanego świata pracy. W dyskusji zebrani poruszyli lokalne bolączki, żaląc się, że renty inwalidzkie płać się w Urzędzie Pocztowym w Załęży, gdzie jest bardzo mało miejsca, tak, że przy natłoku inwalidzi formalnie mdleją. To samo dzieje się przy wypłacaniu rent inwalidzkich w Debie, gdzie również jest wielki tłok przy wypłacie rent.

Ponadto inwalidzi żalili się, że przy wypłacie rent, pewni osobnicy (których nazwisk na razie wymieniane nie będziemy), żerują na biednych inwalidach i wdowach. Zbierając od nich kartki rentowe i przez znajomość z urzędnikami, wypłacającym renty, otrzymują należność za danego inwalidę wzgl. wdowę. Za pośrednictwem to zainteresowany inwalida musi się zobowiązać płacić 50 gr.

Dla tego też Polski Związek Rentobiorców ZZZ domaga się:

- 1) by renty inwalidzkie każdego 1-go były płacone w sali gminnej w Załęży i tak samo w odpowiednim miejscu w Debie, aby uniknąć natłoku;
- 2) zabronienia pośrednictwa i protekcji przy płaceniu odcinków rent.

1 km. 200-210, 1939-1940

OBWIESZCZENIE o drugiej licytacji nieruchomości

Komornik Sąd Grodzki w Chorzowie, rewiru I, Ludwik Ławacz, mający kancelarię w Chorzowie, ul. Hajduka nr 16, na podstawie art. 456 i 479 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 sierpnia 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Chorzowie, odbędzie się druga licytacja publiczna przedarżona nieruchomości położonej w Chorzowie, ul. Hajduka 16, nieruchomości położonej w Świętochłowicach przy ul. Huty (1), składającej się z domu frontowego, 111-pokojowego, domu bocznego, 12-pokojowego, domu łączącego, domu mieszkalnego, domu w podwórku, domu parterowego, dwu-wieżni, budynku kuchenki i stajni oraz zabudowań ulicznych, zapisanej w księgach wieczystych Sądzie Grodzkim tom II, karta nr 14.

Nieruchomość oceniana została na sumę zł 30000,-, cena zaś wywołania wynosi zł 30000,-.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości zł 500,- oraz zadziwić Urzędowi Wojewódzkiemu w Katowicach, do którego należy nabywać nieruchomości w paśmie granicznym.

Rekognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź księżeczkach wkładowych (instrucji), w których wolno umieszczać fundusze małżeńskie. Papierzy wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zwolnienie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chorzowie, pl. M. Pilsudskiego nr 16, sala nr 10.

Dnia 9 czerwca 1939 r.

KOMORNIK. (4754)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sąd Grodzki w Jabłonkowie, Karol Kozka, mający kancelarię w Jabłonkowie, ul. Dąbrowskiej nr 1, na podstawie art. 456 i 479 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 sierpnia 1939 r. o godz. 9-iej w Jabłonkowie w gmachu Sądu Grodzkiego, pokój nr 3, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przedarżona nieruchomości położonej w Łyżbach nr 122 nieruchomości o idealnej polowy.

Nieruchomość składa się z parceli 223 o wymiarze 400 m², na której stoi dom murowany, wybudowany w roku 1927. Ponadto do nieruchomości należy parcela 224 o wymiarze 100 m², parcela 436-iej, o wymiarze 112 m² i parcela 437-iej, o wymiarze 33 m².

Nieruchomość położona jest w Łyżbach nr 122 i sąsiaduje z nieruchomością Sąd Grodzki w Katowicach, ul. W. 210, idealnej polowy należącej do J. K. W. W. W.

Nieruchomość sprzedana zostanie jedynie do idealnej polowy działki J. K. W. W. W.

Towarowa nieruchomości oceniana została na sumę zł 10 000,-, cena zaś wywołania wynosi zł 6 000,-.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości zł 1 000,-.

Przystępujący do przetargu winien przed przystąpieniem do licytacji zadziwić Urzędowi Wojewódzkiemu w Katowicach, na nowy kierunek Urząd Wojewódzki zezwolił komornikowi nabyć nieruchomości w paśmie granicznym.

Dnia 11 lipca 1939 r.

(-) KAROL ZUTYKA, komornik.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sąd Grodzki w Chorzowie, rewiru VI, Stanisław Stawicki, mający kancelarię w Chorzowie, ul. Grzybkowa nr 14, na podstawie art. 456 i 479 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 sierpnia 1939 r. o godz. 9-iej w Sądzie Grodzkim, sala nr 3, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przedarżona nieruchomości położonej w Chorzowie przy ul. Huty (1), składającej się z domu parterowego frontowego, w którym mieści się restauracja z domem bocznym, stajni i chlewni. Ogólny obmiar nieruchomości wynosi 600 m².

Nieruchomość oceniana została na sumę zł 20 000,-, cena zaś wywołania wynosi zł 10 000,-.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości zł 2 000,-.

Rekognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź księżeczkach wkładowych (instrucji), w których wolno umieszczać fundusze małżeńskie. Papierzy wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zwolnienie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chorzowie, pl. M. Pilsudskiego nr 16, sala nr 10.

Dnia 8 lipca 1939 r.

(-) STANISŁAW STAWICKI, komornik.

Wojew. Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży Wydział Techniczny Sekcji Ogrodów Jordanowskich w Katowicach ogłasza

przetarg publiczny

na wykonanie całkowitego umeblowania w pawilonach Ogrodów Jordanowskich w Mikołowie, Radzionkowie, Tarnowskich Górach, Świętochłowicach, Lipinach i Małej Dąbrówce.

Podkłady ofertowe wraz z rysunkami otrzymać można w Wydziale Technicznym Sekcji Ogrodów Jordanowskich w Katowicach (Gmach Wojewódzki 5 piętro) począwszy od godz. 12, dnia 17 lipca r.b.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Technicznym Sekcji Ogrodów Jordanowskich w dniu 27 lipca o godz. 10-iej.

Wadium należy składać w wysokości 5 procent oferowanej sumy w kasyjce Sekcji Ogr. Jord. w Katowicach w Ogrodzie Jordanowskim przy ul. Barbary.

Cena podkładek 5— zł. (4836)

INZ. L. DĄBROWSKI.

Polski Związek Zachodni organizuje pomoc dla Polaków w Niemczech

ŚLĄSKIE LINIE AUTOBUSOWE w KATOWICACH nieograniczon

przetarg ofertowy

nieograniczon

na budowę warsztatów i hali konserwacyjnej dla garaży w Katowicach obok ulicy Mickiewicza,

a to na dostawę konstrukcji żelaznej ramowej i okien do tych hal, wraz z montażem na miejscu.

Do przetargu obowiązują przepisy rozporządzenia Śląskiej Rady Wojewódzkiej z dnia 6 października 1938 r. (Dz. U. SL nr 19, poz. 39) o dostawach i robotach na rzecz związków komunalnych.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy.

Termin składania ofert do dnia 25 lipca 1939 r. godz. 11.

Oferty należy składać w przepisanej formie w Dyrekcji Śląskich Linii Autobusowych w Katowicach ul. Marszałka Piłsudskiego nr 19, pok. 39, do skrzynki przetargowej. Warunki i potrzebne formularze ofertowe otrzymać można w Dyrekcji Śląskich Linii Autobusowych pokój 6.

ŚLĄSKIE LINIE AUTOBUSOWE. (4840)



Widok na szczyt Nanda Devi od wschodu. W lewo ciągnie się długi i urwista południowa grań, której szczyt został osiągnięty

Kotła wodnorurkowe

350-400 m² pow. ogrzew. o wyd. ca 120/tod., przy min. ciśn. p-10 atm., w nienagannym stanie na węgiel i gaz poszukując duże zakłady na Śląsku. Zgłoszenia pod „Kokosownia” do Administr. „P. Z.”

WOŁNE POSADY

Poszukując od zaraz

bezpł. praktykantki

tylko z Chorzowa i okolicy. Oferty do P. Z. Chorzów pod „Praktyka”.

MIESZKANIA

Mieszkanie

3 pokojowe

na 1 piętrze w centrum Chorzowa od zaraz do wynajęcia. Dla p. adwokatów na kancelarię lub lekarzy na praktykę bardzo odpowiednie. Zgłoszenia pod „B 16” do P. Z. Chorzów.

Nowe komfortowe

słoneczne, 3 pokoje z kuchnią od 1 sierpnia lub później do wynajęcia, dzielnica willowa. Słodczyk, Katowice I, ul. Obłatów ostatni dom

4 pokoje

komfortowe z holem i ogrodem zimowym zaraz lub później do wynajęcia. Zaplania u portiera Katowice, Kościelna 7. (4852)

4 pokoje

kuchnia z pełnym komfortem, z garażem lub bez, od zaraz do wynajęcia. Łagiewniki, ul. Nowa 1. (4846)

POSAD POSZUKUJĄ

Pomocnik biurowy

z 3 1/2-letnią praktyką szuka posady biurowej względnie inkasenta. Łaskawe zgłoszenia do „P. Z.” pod J. N. (4741)

SPRZEDAŻ

Uwiecznij swe wakacje przez zdjęcia fotograficzne.

APARATY

filmy, filtry i t. p. okulary słoneczne poleca

„OKULARIUM”

Chorzów Jagiellońska 1

Sprzedam tanio granatową

limuzynę „Steyr XX”

w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia Inż. Tułacz, Katowice, Zamkowa 20, tel. 346-21.

RÓŻNE

Lokal

handlowy, duży, okno wystawowe centrum Katowic, natychmiast potrzebny. Oferty do P. Z. pod „5381”.

Baczność

straganizacja i właściwe karuzel.

W dniu 16 lipca r.b. odpuszcza w Pietkowskiej powiat fryzterskiej. (4853)



11. km. 90,37

PIERWSZA

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sąd Grodzki w Tarnowskich Górach, rewiru II, Kazimierz Szulc, mający kancelarię w Tarn. Górach, ul. Opolska 17, na podstawie art. 456 i 479 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 września 1939 r. o godz. 10-iej w Tarnowskich Górach w Sądzie Grodzkim, pokój nr 38 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przedarżona nieruchomości położonej w Tarnowskich Górach, ul. Opolska 17, składającej się z domu parterowego, 1-piętrowego, podpiwniczonego, nowoczesnego mieszkalnego, wykończonego, krytego podkrośnią dachową gładką, z trybuną sanitarną i surową oraz gruntu o ogólnym ukształtowaniu w centralnym ogrzewaniu. Instalacje elektryczne 1220 m² odczonej w Tarnowskich Górach przy ulicy Generala Piłsudskiego nr 12, zapisanej w księgach wieczystych Sąd Grodzki w Tarnowskich Górach pod Tarn. Góry tom. 30, wykaz L. 352.

Nieruchomość oceniana została na sumę zł 40 000,-, cena zaś wywołania wynosi zł 34 800,-.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości zł 4 000,-.

11. km. 132,30.

Dnia 9 września 1939 r. o godz. 10-iej w Sądzie Grodzkim w Tarn. Górach, sala nr 38 odbędzie się druga sprzedaż w drodze publicznej przedarżona nieruchomości położonej w Tarnowskich Górach, ul. Opolska 17, składającej się z domu parterowego, 1-piętrowego, podpiwniczonego, nowoczesnego mieszkalnego, wykończonego, krytego podkrośnią dachową gładką, z trybuną sanitarną i surową oraz gruntu o ogólnym ukształtowaniu w centralnym ogrzewaniu. Instalacje elektryczne 1220 m² odczonej w Tarnowskich Górach przy ulicy Generala Piłsudskiego nr 12, zapisanej w księgach wieczystych Sąd Grodzki w Tarnowskich Górach pod Tarn. Góry tom. 30, wykaz L. 352.

Nieruchomość oceniana została na sumę zł 40 000,-, cena zaś wywołania wynosi zł 34 800,-.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości zł 4 000,-.

11. km. 132,30.

Dnia 9 września 1939 r. o godz. 10-iej w Sądzie Grodzkim w Tarn. Górach, sala nr 38 odbędzie się druga sprzedaż w drodze publicznej przedarżona nieruchomości położonej w Tarnowskich Górach, ul. Opolska 17, składającej się z domu parterowego, 1-piętrowego, podpiwniczonego, nowoczesnego mieszkalnego, wykończonego, krytego podkrośnią dachową gładką, z trybuną sanitarną i surową oraz gruntu o ogólnym ukształtowaniu w centralnym ogrzewaniu. Instalacje elektryczne 1220 m² odczonej w Tarnowskich Górach przy ulicy Generala Piłsudskiego nr 12, zapisanej w księgach wieczystych Sąd Grodzki w Tarnowskich Górach pod Tarn. Góry tom. 30, wykaz L. 352.

Nieruchomość oceniana została na sumę zł 40 000,-, cena zaś wywołania wynosi zł 34 800,-.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości zł 4 000,-.

Rekognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź księżeczkach wkładowych (instrucji), w których wolno umieszczać fundusze małżeńskie. Papierzy wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zwolnienie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tarnowskich Górach, ul. Opolska 17, sala nr 38.

Nieruchomość położona jest w strefie nadbrzeżnej. Nabywca winien przed przystąpieniem do licytacji przedłożyć zezwolenie władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości.

KOMORNIK. (4768)

Humor

GRZECZNY SPRZEDAWCZA.

— Szef zaraz przyjdzie, proszę pani. Proszę tymczasem usiąść...

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor

Humor